

KURJER WILENSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 150 (1495)

Gigantyczny plan.

W naszych oczach, pisze w „Dzienniku Poznańskim” prof. Wł. L. Jaworowski, zapadły w ostatnich tygodniach postanowienia, które, choćby tylko w części były zrealizowane, będą miały dla całego świata znaczenie, nie dające się dzisiaj jeszcze nawet w przybliżeniu obenić. Piąty kongres rad sowieckich unij uchwalił pięcioletni plan gospodarczy, a w Paryżu na konferencji rzeczoznawców powstała myśl założenia międzynarodowego banku. Mimo zastrzeżenia krytycyzmu, mimo wszystkich wątpliwości, które się rodzą, należy stwierdzić, że same te idee sprowadzone z dziedziny fantazji na grunt realny — bo wypracowane plany są już takim gruntem — są wydarzeniami, którym poświęcić należy najpilniejszą uwagę i starać się zorganizować w rozpoczynającym się nowym dziejowym procesie od samego jego początku.

Pięcioletni sowiecki plan gospodarczy, tak zw. „piątka” jest przebudową gospodarczą Rosji, mającą być dokonaną w ciągu pięciu lat, ale dokonana pod przymusem państwowym. Potrzeba planu gospodarczego dla całego państwa jest powszechnie uznana. Wszystkie rozumne państwa starają się ją zaspokoić w mniejszym lub większym stopniu.

Rosyjski eksperyment jest jednak zupełnie oryginalny. Jest nim dlatego, że objęcie każdego zakątka Rosji planem nie będzie zależało od indywidualnej inicjatywy, ale będzie przeprowadzone przy użyciu siły państwowej. Jeżeli się powiedzie, jakże nowe otwierają się dla ludzkości perspektywy!

Przytoczymy kilka szczegółów, aby móc dojrzeć cel sowieckiej akcji. Produkcja przemysłowa ma być w ciągu pięciu lat, w porównaniu z r. 1913, podwojona. Produkcja rolnicza ma w porównaniu z r. 1919, w dwójnasób. Gdy w r. 1927/28 zatrudnionych było w państwowej produkcji 18,3 proc. pracujących ludności, a w tak zw. prywatno-kapitalistycznym „sektarze”, 81 proc. to w r. 1932/33 stosunek ten ma ulec zmianie, w produkcji bowiem ma być zatrudnionych 30,7 proc., a w prywatnej już tylko 69,3 proc. Wzrost ten oznacza, że po pięciu latach przemysł prywatny zniknie, a w rolnictwie produkcja państwowa zdobędzie pozycję pozwalającą jej regulować także i prywatną rolniczą produkcję.

Przytoczyć jeszcze jedną cdyro bardzo charakterystyczną. Na budowę nowych zakładów przemysłowych ma być użytych w ciągu pięciu lat 8,25 miliardów rubli, z czego na ciężki przemysł przypadnie 6,37 miliardów rubli, a na przemysł produkujący towary do konsumpcji tylko 1,88 miliarda rubli. Znaczy to, że przez pięć najbliższych lat mają być stworzone warunki do dalszego rozwoju choćby za cenę niedostatku, spowodowanego niewystarczającą produkcją towarów przeznaczonych na konsumpcję.

Kosztą przeprowadzenia „piątki” obliczono na 85 miliardów rubli. W ciągu pięciu lat mają Soiewici zmobilizować tak zawrotną sumę.

Powższe cyfry ilustrują gigantyczność planu. Cokolwiek się z niego stało faktem, pozostanie on świadectwem wielkiego wysiłku nauki i życiowej energii. Musi też przez to samo być pobudzeniem dla innych państw.

Cel, który Soiewicy pragną osiągnąć, jest dwojaki: przez rozbudowę własnej produkcji pragną się wyemancypować z wszelkiej zależności od zagranicy, wewnątrz zaś kraju posunąć naprzód kolektywizm gospodarczy i doprowadzić go do pełnego zwycięstwa. Czy cele te mogą być osiągnięte?

Olbryzia suma 85 miliardów rubli może być zdaniem znawców wyściśnięta z ludności, nie są też wykluczone kredyty zagraniczne. Nie w tem tkwi przeto problematyczność całego przedsięwzięcia. Wyloni się ono, gdy urzędziwianie planu zaczną się odbijać na walucie. „Piątka” bowiem oparta jest na założeniu, że czerwiec jest ustabilizowany. Choćby jednak granica pokrycia nie została formalnie przekroczona, to zmniejszy się siła kupna pieniądza sowieckiego. Jest rzeczą wątpliwą, czy system kartkowy, już dzisiaj obejmujący coraz większą ilość towarów,

będzie w stanie dać ochronę robotników przy ich zaopatrzeniu. Niebezpieczeństwo wychyli się coraz groźniej w miarę zwiększania się biernego oporu chłopca. Już dzisiaj można mówić o strajku chłopca przy dostawach żywności. Do czegoś dojdzie, gdy, jak się to ma wedle planu stać, liczba robotników, których trzeba będzie żywić systemem kartkowym, będzie powiększona, o milion, co z rodzinami stanowi cztery miliony? Do czego dojdzie, gdy rozwój skierowany ma być, jakimiś to już zaznaczyli, ku ciężkiemu przemysłowi, gdy wskutek tego nie zmniejszy się w odpowiednim stosunku produkcja towarów konsumpcyjnych? Wątpliwości te rodzą się w umyśle zachodniego człowieka, ale w Rosji! I tutaj występuje różnica zasadnicza między sowieckim planem gospodarczym a temi planami, nad którymi pracują państwa cywilizowane, przedewszystkiem Ameryka i Włochy, ale także Niemcy i Anglia, najmniej dotychczas Francja. Dla państw tych życie jednego obywatela jest drogim, dla Soiewitów nie ma wartości życie milionów ludzi. Soiewitom obojętne jest, ile milionów ludzi zginie z głodu przez realizowanie planu gospodarczego i ile milionów ludzi zginie przy tłumieniu niepokojów, które z tego powodu wybuchną. Taka bezwzględność jest wykluczona w państwach cywilizowanych, w soiewitach natomiast jest ona założeniem całej akcji. Dlatego sceptycyzm zachodnich ekonomistów może się okazać nieuzasadniony. I tu i tam gospodarstwo ma być racjonalizowane, ale na zachodzie ma to nastąpić na zasadzie wolności, w Soiewitach na podstawie przymusu.

Ekspyryment soiewicki ma wskutek tego znaczenie dziejowe. Rozegra- na zostanie walka między dwiema ideologiami. Ale plan gospodarczy Soiewitów może w ciągu realizacji ujawnić jeszcze inny problem o niesłychanej doniosłości. Paweł Scheffer pisze, że zwycięstwo planu soiewickiego, jeżeli nastąpi, to na nowej platformie. Nastąpi wówczas, jeżeli rola pieniądza w państwie socjalizowanym będzie skromniejsza niż w państwach kapitalistycznych, jeżeli przypadnie mu tylko funkcja środka kontrolującego. W tem tkwi tajemnica „piątki”; masy mają dojść do przekonania, że pieniądz może być pokonanym.

Jakież nowe otwierają się perspektywy i z jaką usilnością powinni starać się przenić je ci, którzy wolność przenoszą nad okupioną niewolą chleb. Powyższą uwagę kończy swe niezmiernie interesujące wywody prof. Jaworski.

Wyjaśnienia w sprawie przekraczania granicy polsko-gdańskiej.

WARSZAWA, 4.7 (Pat). Z powodu wypadków zaszłych w ostatnich czasach wydalania z obszaru wolnego miasta Gdańska obywateli polskich, nie posiadających dowodów swej przynależności państwowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że stosownie do art. 14 i 15 umowy polsko-gdańskiej, podpisanej w Warszawie 24 października 1924 roku, przekraczanie granicy polsko-gdańskiej dozwolone jest tylko na podstawie dowodu osobistego, stwierdzającego przynależność państwową i że stosownie do tej umowy władze gdańskie są uprawnione do niewpuszczania na swe terytorium, względnie do wydalania z niego osób, nie zaopatrzonych w takie dowody. Przepisy powyższe obowiązują również władze polskie.

W celu usunięcia niepożądanych konsekwencji, obywatel polscy, pragnący wyjechać na obszar w. m. Gdańska winni posiadać dowód osobisty, wystawiony przez gminę i zaopatrzony na stronie 3-iej w zaświadczenie właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej, że osoba wymieniona w dowodzie jest obywatelem polskim, względnie obywatelką polską. Dowód osobisty tego typu bez takiego zaświadczenia do pobytu na obszarze w. m. Gdańska nie uprawnia. Osoby posiadające polski dowód osobisty dawnego typu, stwierdzający obywatelstwo polskie, wystawiony przez władze administracji ogólnej, korzystają nadal z prawa pobytu na obszarze wolnego miasta Gdańska.

Marszałek Piłsudski — największym człowiekiem w Polsce.

Jednomyślna odpowiedź na ankietę „Niedzieli” paryskiej.

Redakcja „Niedzieli” w Paryżu ogłosiła ciekawy konkurs. Oto zwróciła się do czytelników z zapytaniem, aby nadesłali do redakcji nazwiska największych Polaków. W odpowiedzi nadesłano 18670 czytelników jednobrzmiącą odpowiedź: Marszałek Józef Piłsudski jest największym i dla ojczyzny najbardziej zasłużonym Polakiem.

„Niedziela” przystępuje obecnie do wydania książki „Lud wychodźczy Marszałkowi”. W książce tej umieszczone będą liczne listy emigrantów do Marszałka Piłsudskiego, nadesłane pod adresem redakcji w związku z konkursem.

Święto niepodległości Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

WARSZAWA, 4.VII. (Pat). Dzień dzisiejszy, jako 153 rocznicę niepodległości Stanów Zjedn., a pierwszą uroczystość państwową za prezenta Herberta Hoovera, stolica uczciła szeregiem obchodów, z których najważniejszym i niezwykle uroczystym była akademia, urządzona staraniem wyłonionego przez T-wo Polsko-Amerykańskie komitetu obchodu święta 4 lipca i uczczenia prezydenta Hoovera. O godz. 5 popoł. w udekorowanej flagami narodowymi polskimi i amerykańskimi sali rady miejskiej, zgromadzili się członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim Marzaggiem na czele, chargé d'affaires Stanów Zjedn. w Polsce J. Webb Benton, z ramienia rządu podsekretarz stanu Min. Spraw Zagranicznych p. Wysocki oraz przedstawiciele ministrów, członkowie izb ustawodawczych z marszałk. Sejmu Daszyńskim i marsz. senatu Szymańskim, ks. biskup Gall i Szlagowski, reprezentanci wojska z generałami Kwaśniewskim, Osieńskim i Jacynikiem, komendant m. stoł. Warszawy plk. Wieniawa-Długoszowski, grono wyższych urzędników państwowych, reprezentanci władz miejskich oraz licznie zebrana publiczność. Na podium ustawili się poczty sztandarowe Zw. Legionistów, Rzerwistów, Pulawczyków, Dowborczyków i polskiej Y. M. C-a.

Akademję zaszczyli swą obecnością Pan Prezydent, który przybył w towarzystwie szefa kancelarii cywilnej p. Lisiewicza, zastępcy szefa gabinetu wojskowego ppłk. Fydy, radcy Michała Mościckiego oraz adiutantów kpt. Suszyńskiego i rotm. Gawełicza. Z chwilą, gdy Pan Prezydent, popity hymnem narodowym, wszedł na salę i zasiadł w honorowym fotelu, za stołem przewodniczącym zajął miejsce, jako przewodniczący prezes Kotnowski, a dalej ks. biskup Szlagowski, chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych p. Benton, marszałek Senatu Szymański, prof. Dybowski i wiceprezydent miasta prof. Błędownski. Akademję zagał słowem wstępnym, wygłoszonym najpierw w języku polskim, później w angielskim prezes Kotnowski, witając Pana Prezydenta i przybyłych gości, poczem imieniem rządu wygłosił przemówienie podsekretarz stanu Wysocki. Z kolei przemawiał marszałek Senatu prof. Szymański, ks. biskup Szlagowski, prorektor uniwersytetu warszawskiego. Imieniem rządu stolicy i jego ludności złożył wyrazy wdzięczności wobec Ameryki i prezydenta Hoovera wiceprezydent miasta prof. Błędownski.

Na przemówienia te odpowiedział w języku angielskim chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych p. Benton. Akademję zakończyło niezwykle interesujące, o głębokiej treści przemówienie prof. Błędownskiego, powtórzone następnie w języku angielskim. Zamykając akademję prezes Kotnowski podał do wiadomości, iż doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey nadesłał telegram, w którym ubolewał, iż nie może o sobie wiać udziału w uroczystym obchodzie amerykańskiego święta narodowego w stolicy Polski. Wreszcie prez. Kotnowski odczytał treść telegramu, jaki został wysłany do prezydenta Hoovera z okazji dzisiejszych uroczystości.

Dr. PERGAMENT

(Choroby wewnętrzne)

powrócił Przyjeżdża od 5 do 7 wiecz. Trącka 3, telefon 11-51.

Poważna Spółka Akcyjna

Zdolnego Akwizytora

poszukuje za wysokim wynagrodzeniem od zaraz (pierwszeństwo osobom posiadającym wiadomości z branży elektrycznej). Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw, życiorysem, oraz fotografią składać do Administracji pod „Spółka Akcyjna”.

1945

Mowa min. pracy Thomasa o walce z bezrobociem.

Podczas narad Izby nad odpowiedzią na powę tronową zabrał głos lord Pieczęci Tajnej J. H. Thomas, minister specjalnej teki pracy. Minister zaznaczył, że działalność jego będzie miała charakter specjalny z uwagi na powagę położenia na rynku pracy. Najniebezpieczniejszym objawem, który dostreż minister, jest fakt, że około pół miliona ludzi, mimo wysiłków i dobrej woli w tym kierunku, nie może znaleźć zatrudnienia, w niektórych wypadkach od lat 3 do 4, w szczególności w tych okręgach, gdzie sparaliżowanie przemysłu oznacza ruinę materialną całej dzielnicy. Zadaniem ministra będzie opracowanie planu, który da nietylko zatrudnienie tym osobom, ale przez stopniowe wprowadzenie go w życie ożywi handel wewnętrzny i zagraniczny. Jednym z zarządzeń już wydanych jest ułatwienie towarzystwom kolejowym transportu, przez ożywienie którego wzmacnia się działalność gospodarza przedsiębiorstw. Innym ważnym postanowieniem, które powziął towarzystwa kolejowe, będzie stopniowe zastępowanie podkładów drewnianych stalowymi. Zamówienia, które na podkłady stalowe poczyniono już z ramienia towarzystw kolejowych, nabierają tem większego znaczenia gospodarczego, że dotychczas Anglia musiała sprowadzać rocznie około 1.250.000 tonn podkładów, zbrojonych z drzewa. Minister odbył konferencję z Generalną Dyrekcją Poczty i Telegrafów w kwestji zamiany drewnianych słupów telegraficznych na stalowe. Wejrzał on również i do innych dziedzin będących źródłami dochodów, celem stwierdzenia, o ile wyroby obce, sprowadzane, mogą być zastąpione produktami krajowymi. Badano również kwestję praktyczności zastosowania w ruchu pasażerskim wagonów stalowych, a także kwestję taryfy kolejowej pasażerskiej. W tych sprawach minister porozumiewał się z dyrektorami towarzystw kolejowych. W dziedzinie rozbudowy dróg uczyniono już duży krok naprzód przed 5-ciu laty przez przystąpienie do budowy szeregulinii kolejowych długości ogólnej około 800 klm. Budowa tej sieci jest już w ukończeniu. Program następnego 5-letniego ekspancji kolejowej został już opracowany według kosztorysu 9.500.000 funtów. Przyjęto również dalsze plany rozbudowy w ciągu lat 6-ciu dróg drugorzędnych oraz mostów kosztem 28.000.000 funt. Sama budowa nowych mostów na Tamizie wyniesie około 11.000.000 funt.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister zwrócił uwagę na plany inwestycji miejskich w zakresie budowy gmachów i przedsiębiorstw instytucji użyteczności publicznej. Minister wystąpił z wnioskiem, upoważniającym go do zaciągnięcia pożyczki gwarancyjnej w wysokości 25 milionów funtów na lat 15 na dalsze inwestycje. Rząd zwróci również uwagę na roboty melioracyjne, jak drenowanie, oraz podniesienia przemysłu rybnego, szczególnie w Szkocji. W następnych budżetach figurować będzie pozycja rezerwowa w wysokości miliona funtów, które użyte będą na rozwój gospodarki kolonii. Proponowane jest również rozszerzenie kredytów dla eksportu na warunkach długoterminowych. W miesiącu bieżącym wprowadzona będzie nowela do ustawy o pożyczkach gwarancyjnych dla Afryki Wschodniej i Palestyny. Rząd przygotowuje również akcję badania terenów kolonialnych, nadających się, zdaniem znawców, pod uprawę bawełny. Wobec trudności badań lądowych akcja prowadzona będzie przez lotnictwo.

Nawigując do przemówienia p. Thomasa, następny mówca, p. Churchill nazwał plan rządu zachęcającym i oświadczył, że jakkolwiek stronnictwo konserwatywne będzie badało uważnie podstawy finansowe, na których oprze się ma plan, to jednak nie sądzi on, aby metody ogólne w traktowaniu sprawy odprężenia na rynku pracy napotkały na poważniejsze trudności ze strony opozycji.

Proces przeciwko rosyjskim fałszerzom dokumentów nie przestaje obfitować w sensacje.

BERLIN, 4. 7. (Pat). Wielką sensację na dzisiejszej rozprawie w procesie przeciwko rosyjskim fałszerzom dokumentów Orłowowi i Pawłownowskiemu wywołało oświadczenie komisarza niemieckiej policji politycznej dr. Brasitza, który oznajmił, że jego władze niemieckie nie zezwoliły mu na swobodne składanie zeznań.

Proces autonomisty alzackiego Benoit'a.

PARYŻ, 4. 7. (Pat). Na dzisiejszej rozprawie w procesie autonomisty Benoit oskarżony przyznał się do popełnienia zamachu z premedytacją oraz zeznał, że jest zwolennikiem autonomii Alzacji.

P. Dewey w Moskwie.

MOSKWA, 4. 7. (Pat). Doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey został przyjęty przez prezesa sowieckiego banku państwa Piatkowskiego, przewodniczącego komitetu koncesyj Kamieniowa oraz komisarzy Karachana i Stomaniakowa. P. Piatkowski wydał na cześć p. Dewey'a obiad, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele świata finansowego i handlowego.

Przesilenie gabinetowe w Estonji.

TALLIN, 4. 7. (Pat). Prezydent Izby porucił b. posłowi w Polsce Strandmanowi misję stworzenia nowego gabinetu.

Przed polskim lotem transoceanicznym.

RZYM, 4.7. W-g doniesień z Medjolanu, lotnicy polscy Klisz i Kowalczuk mają jutro wyruszyć do Baldonny w Irlandji, skąd 8 a najdalej 10 lipca zamierzają rozpocząć lot do Ameryki. Prasa zamieszcza na ten temat obszerne entuzjastyczne komentarze, życząc lotnikom polskim powodzenia.

Katastrofa autobusowa.

LWÓW, 4.7 (Pat). Na szosie pomiędzy Sniatyniem a Zabłotowem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Kierowca, chcąc wyminąć zaprzęg chłopski, manewrował tak niezręcznie, że autobus wywrócił się. 8 osób z pośród pasażerów doznało ciężkich obrażeń.

Wiadomości z Kowna.

OBawy „LIETUVOS AIDAS”.

Srodowy numer „Lietuvos Aidasi” przynosi artykuł, omawiający wizję króla szwedzkiego w Rydze. Autor konkluduje na podstawie dłuższych wywodów, że wizyta ta nie posiada żadnego politycznego znaczenia, a jest jedynie manifestacją przyjaznych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Szwecją a Litwą.

Ten sam artykuł zajmuje się kwestją projektowanej podobno wymiany wizyt głów państw bałtyckich i Polski. Autor twierdzi, że o tem myślał w Tallinie, w Rydze zaś projekt ten popierają jedynie pewne sfery, poczem ostrzega Litwę i Estonję, aby nie pozwoliły się wciągnąć (?) w antyrosyjskie plany Polski. „Poco drażnić Moskwę polskimi kombinacjami” — perswaduje sąsiadów przerny publicysta litewski, który w projektowanych wizytach gotów jest dostrzeżać niebezpieczeństwo dla „zgodnego współżycia państw wschodniej Europy i powodu do wszelkich konfliktów”.

Publicysta litewski jest niewątpliwie cołkowiek przeuczony.

OKRADZENIE PLEBANJI W KIEJDANACH.

Dnia 27 ub. m. między godz. 8 a 12 rano została okradzona plebanja przy kościele pod wezwaniem św. Jerzego w Kiejdanach. Cała służba w czasie dokonania kradzieży była przy pracy w polu. Złodzieje obrabowali plebanję doścześnie, wynosząc ubranie, poduszki, niektóre sprzęty, złoty zegarek, wiele innych drobniaków oraz pieniądze. W związku z tem zaarrestowano kilka osób, m. in. 22-letniego syna zakrystjana Antoniego Dąbrowskiego, który już w roku bież. podczas Wielkanocy okradł skarbnicę w kościele, zabierając całą jej zawartość.

WIZYTA PREZYDENTA LOTEWSKIEGO W LITWIE NIEZDECYDOWANA.

Pisma lotewskie donoszą, iż kwestja podróży prezydenta lotewskiego do Litwy nie jest zdecydowana, że wiadomo, czy wogóle nastąpi to w roku bieżącym.

PROF. JABŁOŃSKI POWAŻNIE CHORY.

Pisma prof. J. Jabłoński, języka litewskiego, donoszą, iż ojcic języka litewskiego, prof. Jan Jabłoński, już od dwóch tygodni leży w szpitalu wojskowym.

Zanik bezrobocia w Kownie.

Zarząd Miejski podaje, iż w Kownie nie ma obecnie ani jednego bezrobotnego i daje się odczuwać brak robotników kwalifikowanych. Zarząd płaci robotnikom kwalifikowanym po 15 lit rubinotom.

Dobre widoki na urodzaj.

Ministerstwo Rolnictwa i Izba Rolnicza otrzymały od swych korespondentów w prowincji wiadomości o dobrych widokach na urodzaj w roku bież. Zarówno zboże ożime jak i jare jest ocenione wyżej jak średnie. Najgorsza jest sytuacja w Litwie północnej, gdzie z powodu nieurodzaju roku ub. pola są nienależnie zasiane z powodu braku nasion.

Ceny na rynku bydła.

Ceny na rynku bydła oraz na rynku mięsa zaczęły ostatnio nieco opadać, co się tłumaczy tem, iż wobec ciepłej pogody eksport mięsa do Niemiec się zmniejsza.

Na rynku końskim daje się zaobserwować spadek cen z powodu wielkiej podaży, która powoduje mniejszy popyt na konie zagranicą w roku bież. niż ubiegłym. W ciągu 5 ostatnich miesięcy roku bież. wywieziono zagranicę 10.385 koni, podczas gdy w tym samym okresie roku ub. 12.445 koni na sumę 6 milj. 200 tys. lit.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 4.VII (Pat). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę czerwca r. b. wykazuje wzrost zapasu złota do 705.629 milionów zł. Pieniądze i należności wzrosły o 6.900 tys. zł. (521 mil. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 19.300 tys. zł. (741.300 tys. zł.). Pożyczki zastawowe wzrosły o 4.100 tys. zł. (91.002 tys. zł.). Natychmiast platne zobowiązania (467.600 tys. zł.) i obieg biletów bankowych (1.298.400 tys. zł.) łącznie wzrosły o 33.100 tys. zł. do 1.766.100 tys. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Tajemnicza kanonada na Ukrainie.

Czyżby nowe powstanie przeciwko Soiewitom?

BUKARESZT, 4.7 (Pat). Prasa podaje, że ostatniej nocy w okolicy Soroca słyszano silną kanonadę i odgłosy z górą 200 strzałow karabinowych, pochodzące z terytorjum Ukrainy. „Dzienniki” przypuszczają, że to oddziały armji czerwonej tłumili w ten sposób rozruchy chłopskie.

Kronika telegraficzna.

— Paryż obchodzi uroczyste rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Byłi kombatanci po defiladzie, złożyli wieńce na pomniku ochotników amerykańskich, którzy padli w obronie Francji. Miasto udekorowane jest sztandarami o barwach narodowych.

— W rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych odbyło się wczoraj w Łwowie o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych oraz konsulowie państw obcych, reprezentanci stowarzyszeń społecznych itd. Podobne nabożeństwo odbyły się w świątyniach innych wyznań. Na gmachach rządowych i na budynkach prywatnych powiewają flagi o barwach państwowych.

Minister Zaleski o współpracy polsko-czechosłowackiej.

Minister Zaleski o współpracy polsko-czechosłowackiej.
Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, udzielił w tych dniach wywiadu współpracownikowi jednego z największych pism czeskich „Lidové Noviny” na temat współpracy politycznej polsko-czechosłowackiej. Zamiastując wywiad z ministrem Zaleskim, redakcja „Lidových Novin” podkreśla doniosłe znaczenie wywiadów ministra, które mogą być do pewnego stopnia uważane za autorytatywną odpowiedź na rozmaite komentarze, jakie w prasie zagranicznej wywołala ostatnia podróż kierownika polskiej polityki zagranicznej do Budapesztu.

Narody polski i czechosłowacki, od dawien dawna z sobą sąsiadując, — powiedział minister Zaleski, — dojrzały daleko wcześniej, niż inne narody, do systematycznych przyjaznych stosunków. W swych początkach stosunki te związane są nierozdzielnie z imionami dwu wielkich królów: polskiego Kazimierza, ostatniego Piastowca, i Karola IV-go Luksemburskiego na tronie czeskim. Obaj oni podnieśli swe kraje na wysoki poziom rozwoju wewnętrznego i zewnętrzne potęgi, obaj poświęcali się ofiarnie wielkiemu dziełu pokoju światowego. O 100 lat później polski król król Władysław, będąc powołanym na tron czeski, uczynił niewątpliwie daleko sięgającą ideę pokoju religijnego.

W ciągu dziesięciu wieków, które upłynęły od chwili, gdy apostoł-męczennik ze sławnego rodu Ślaników przebywał na terytorium polskim, wzajemne wpływy kulturalne między Czechami a Polakami nigdy całkowicie nie ustawały. Gdy oba narody pod fatalnych katastrof dziejowych zdobyły ponownie utraconą samodzielną państwową, w obu krajach ta sama myśl polityczna, — umiejętnie kojarząc interesy własne z interesami europejskimi, — ponownie weszła na drogę, wytkniętą przez szóstki wiekami przez dwóch władców, którzy przez współpracę swych zawsze byli zgodni uznawani za prawdziwych mistrzów polityki, a którzy przez potomków swych wspomniany są z wdzięcznością jako wielcy ściegi pokoju światowego.

Wspólnie i analogia politycznych dążeń i celów w obu republikach jest tak widoczna, że współpraca polsko-czechosłowacka przejawia się na rozległym polu stosunków międzynarodowych w ramach działalności Ligi

Narodów. Wzmocnienie autorytetu Ligi Narodów, utrwalenie pokoju, zrzeszenie wszystkich narodów, pogłębienie stosunków międzynarodowych na mocnych fundamentach moralności i prawa oraz wypracowanie pokojowego, jasnego postępowania w tych stosunkach, są jedynymi dopuszczalnymi sposobami załatwiania sporów — taka oto była i jest platforma, na której w Genewie przedstawiciele Polski i Czechosłowacji zawsze się spotykają. Tylko na tych podstawach można wybudować prawdziwie zjednoczenie narodów wolnych z wolnemi, równych z równymi, — zrzeszenie, w którym solidarność moralna i materialna znajduje schronienie przed tak szkodliwą dla rozwoju ludzkości zasadą: siła przed prawem.

Jednolitą koncepcję idealową i rzeczowych podstaw ustroju europejskiego w Polsce i w Czechosłowacji znajduje swój wyraz w dążeniu obu państw do utrzymywania dobrych stosunków z narodami sąsiednimi. Oba państwa mają najlepszą wolę, by nie tylko łagodzić spory i unikać nieporozumień, lecz przede wszystkim, by regulować stosunki sąsiednie w ten sposób, aby współpracy narodów, sąsiadujących z sobą terytorjalnie, zapewniło im bez uszczerbku dla uzasadnionych postulatów, równowagę wzajemnych przywilejów.

Oba kraje, dążąc do wewnętrznego skonsolidowania, skoncentrowały swe wysiłki na problemach gospodarczych. Polska i Czechosłowacja w niejednym kierunku dopełniają się surowcami i gotowymi produktami, a równocześnie dzięki swemu położeniu geograficznemu następują sobie wzajemnie dogodnie drogi tranzytowe wiele obiegujących rynków zbytu. Polska ze swym dostępem do morza w Gdyni i w Gdańsku i Czechosłowacja ze swą siecią kolejową i Dunajem posiadają wzajemnie dla siebie wartość gospodarczą, której należyte wykorzystanie będzie zadaniem najbliższych przyszłości.

Dolęczywszy rozwój naszych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych — uprawiana do nadziei, że ramy wzajemnej współpracy między Polską a Czechosłowacją stale się będą rozszerzały na korzyść obu państw i dla dobra całej ludzkości. Stojąc niezachwianie na gruncie rzeczywistości i dążąc realnymi środkami do zjednoczenia moralnych i materialnych interesów, Polska i Czechosłowacja najwydatniej przyczynią się do umocnienia idei solidarności narodów.

Rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych w Wilnie.

Z okazji świętej dziś uroczystości w całej Rzeczypospolitej Polskiej 153-iej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej miasto udekorowano flagami o barwach państwowych. Z niektórych gmachów państwowych i innych powiewały również sztandary gwiazdiste o barwach Ameryki.

Specjalnym powodem tego, iż Polska cała obchodziła uroczystości dzisiejszą wiadomo ta okoliczność, iż było to pierwsze w Ameryce światu państwowe pod rządami nowego prezydenta Ameryki Hoovera, wobec którego Polska ma specjalne obowiązki wdzięczności, powszechnie znane.

Z inicjatywy specjalnie zawiązanego komitetu wykonawczego obchodu rozpoczęła się w Sali Miejskiej uroczysta akademia, poświęcona 152 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Na uroczystość tę licznie przybyli i zajęli pierwsze rzędy foteli przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, samorządowych i reprezentanci nauki państwową. Nieobecny w Wilnie p. wojewoda Wł. Raczkiewicz zastępował radca

województwa p. Włodzimierz Dworakowski. Pożatem zauważył p. J. M. rektora U. S. B. ks. Czesława Falkowskiego, prof. Alfonsa Parczewskiego, pułk. dypl. p. Stackiewicza, reprezentującego Inspektorat Armii, komendanta placu pułk. Iwo-Giżyckiego, dowódcę poszczególnych pułków garnizonu wileńskiego, radnych miejskich, przedstawicieli magistratu instytucji rządowych i społecznych, członków prasy i Syndykatu Dziennikarzy.

Sala zarówno na parterze jak też i na piętrze przepelniona publicznością, wśród której wiele rodzin z dziećmi reemigrantów z Ameryki.

Punktualnie o godz. 5 p. p. akademję rozpoczęto hymnami narodowymi amerykańskim i polskim, wykonanymi przez orkiestrę i p. p. leg. pod batutą kapelmistrza p. Koseckiego. Obecni wysłuchali hymnów stojąc.

Udekorowane efekownie kwiatami i przybrane flagami amerykańską i polską Sali Miejskiej pierwszy zabrał głos przewodniczący komitetu, prezydent m. Wilna, p. mec. Józ. Folejewski.

Zagajając akademję przypominał on zebrany miomina naszych bohaterów

terów Kościuszki i Pulaskiego, którzy przyczynili się do zdobycia niepodległości Ameryki. Wskazał jak wielką rolę odgrywa Ameryka w życiu naszej emigracji, gdzie przebywa cztery miliony Polaków, czujących się tam tak, jak w swej ojczyźnie.

Dalej p. prezydent podkreślił zaśluby Ameryki w czasie ostatniej wojny, w której Ameryka przyczyniła się swą potęgą do zawarcia zwycięskiego pokoju.

Wreszcie wspominał te krytyczne chwile w czasie długotrajnej wojny, kiedy głodującej ludności przyszedł z wydatną pomocą obecny prezydent Hoover przez rozpostarcie specjalnie życzliwej opieki nad dziećmi, czem zaskarbił sobie niezapomniałą wdzięczność wśród wszystkich Polaków.

W końcu p. prezydent Folejewski oznajmił, iż w dn. 3 m. b. prezydent komitetu obchodu wysłało do prezydenta Stanów Zjednoczonych pana Stetsona w Warszawie depeszę następującej treści:

„W dniu uroczystego święta Niepodległości Wielkiego Państwa i Narodów niemi głębokiej przyjaźni zwanego z naszą Ojczyzną Wileński Komitet Obchodu tej uroczystości składa w imieniu Wilna i Ziemi Wileńskiej najserdeczniejsze życzenia Jego Ekscelencji prezydentowi Herbertowi Hooverowi i Narodowi Amerykańskiemu.

Oby szczęście i pomyślność przyświecały dalszemu rozwojowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w obcej której zachowamy we wdzięcznej pamięci stanowisko jej mężów stanu z ówczesnym prezydentem Woodrowem Wilsonem na czele w sprawie niepodległości naszego Kraju oraz humanitarne czyni obecnego prezydenta, ku któremu w tej chwili zwracają się serdeczne myśli i uczucia naszego społeczeństwa.”

Depeszę tę podpisał: wojewoda Władysław Raczkiewicz, arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, ksiądz rektor Czesław Falkowski, prezydent miasta Józef Folejewski, gen. Stefan Dąb-Biernacki, poseł Jan Piłsudski, kurator Stefan Pogorzelski, prezes Sądu Apelacyjnego Lucjan Bocwiec i prezes Z. O. W. gen. Stefan Mokrzecki.

Przemówienia swe p. prezydent zakończył krzykiem o całość prezydenta Ameryk. Herberta Hoovera. Okrzyk ten entuzjastycznie powtórzony był przez uczestników uroczystości.

Następnie treściwie, a rzeczowo zebrał historię powstania i dziejów Stanów Zjednoczonych A. P. prof. U. S. B. Bossowski, który mówił o emigracji z własnej ojczyzny narodu angielskiego przed przysiadawaniem religijnem, iż to właśnie przywiązanie i ukochanie religii obudziło w Polakach tak żywą sympatię do narodu ciemniejszego jak i my, a sympatia ta sprawiła, iż bohaterzy nasi pośpieszyli walczyć o niepodległość Ameryki.

Dalej prelegent mówił o wysokiej tolerancji wszystkich narodów zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, co sprawiło, iż Hiszpanie, Niemcy, Polacy i m. czują się tu jak we własnej ojczyźnie.

Przechodząc (do zobowiązania świętego rozwoju ekonomicznego) mowa wskazuje, iż Stany Zjednoczone stały się potęgą nie tylko fi-

Kobieta w Niemczech współczesnych.

(List z Berlina).

Wilhelm II określił powołanie kobiety trzema znakomitemi „K” (Kinder—Kirche—Küche) dzieci—kuchnia—kościół. Jeżeli przedwojenna kobieta niemiecka kierowała się jeszcze w znacznym stopniu temi zasadami, powojenna niemka w coraz większym stopniu wyzwała się od nich. Pierwsze dwa „K” w każdym bądź razie coraz więcej są u niej w nielase, a powiedzenie „Madame wünscht Keine Kinder”, staje się o tyle popularnym, że niemieckcy socjologowie ze strachem konstatują, że Niemcy nasładowa Francję i przorot ludności stale maleje. Jeżeli w ogóle ludność w Niemczech jeszcze wzrasta — przypisać to należy prowincjom agrarnym. W większych miastach jak w Berlinie i Hamburgu liczba wypadków śmierci przewyższa liczbę urodzeń — Co się tyczy drugiego „K” — odwiedzanie kościoła zmniejsza się i razem z pastoraami możemy stwierdzić, że konkurencja kinematografu z kościołem przemawia nie na korzyść kościoła. Nareszcie trzecie „K” jest najbardziej żywe; niemki nie porzuciły jeszcze swego miejsca przy ognisku domowym, ale w miarę tego jak kobiety coraz więcej biorą udział w życiu ekonomicznym, wzrasta ilość kobiet, u których praca zawodowa pochłania wszystko, nie pozostawiając czasu do zajęć w kuchni. Wejmarkska republikańska Konstytucja ogłosiła równoprawienie kobiety. Na mocy odrębnego prawa kobiety są dopuszczane do giełdy, mogą być sekwestratorami. Niemcy mają w ten sposób kobiety nie tylko w roli adwokatów, policjantów, sędziów lecz również i giełdzarzy i sekwestratorów. Pozostało tylko jedno, jedyne stanowisko do którego kobiety nie są dopuszczane jeszcze a jest nim posada — kata.

Rola kata pozostaje narazie smutnym obowiązkiem płci męskiej. — Wielka rewolucja ekonomiczna, która rozpoczęła się podczas wojny nansowej lecz odgrywa wybitną rolę w życiu politycznym i dlatego władze są wskazane realne drogi do powszechnej zgody i pokoju.

Po świetnej prolekcji prof. Bossowskiego, za którą zebrani dziękowali długo niemiłkami oklaskami, rozpoczęło część wokala, którą uświetniła swym udziałem znana Wilna i utalentowana śpiewaczka opera p. Reissowa-Krużanka.

W jej świetnem wykonaniu usłyszeliśmy kolejno: piosenkę Rozyckiego „Jasna Lednica”, arję Bony z op. „Zygmunt August” oraz miłą piosenkę p. t. „Na wojnę”.

Akompagnował p. Dolega Szczepański. Akademją zakończono odegraniem narodowego hymna Stanów Zjednoczonych.

Wieczorem na skwerku pod gmachem wojewódzki koncertowała orkiestra wojskowa. Kos.

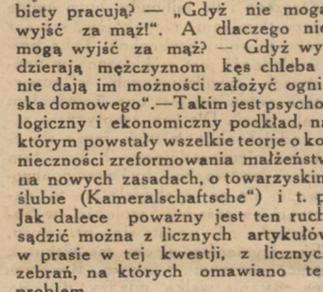
Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

190-6

światowej i trwa jeszcze dotychczas zmieniała radykalnie, ma się rozumieć psychologię niemieckiej kobiety — zrobiła z niej kobietę czynną, przedsiębiorczą, świadomą. Kobieta, która sama zarabia, rzecz jasna, staje się w większym stopniu niezależną od męża, ojca lub kochanka. Znakomity teoretyk prawa państwowego, wyjaśniając studentom różnicę między Niemcami a oddzielnymi niemieckimi państwami przed i po rewolucji w związku z przedmiotem kompetencji finansowej na Niemcy podał następujące trafne określenie „Meine Herren!” Es ist genau, wie in der Ehe. Wer das Geld hat, der hat die grosse Schnauze! — Kobieta, która sama zarabia mniej się naturalnie liczy z życzeniami swego „władcy” i postępuje wedle własnego upodobania. Tak samo rewolucja ekonomiczna odbija się na stosunku wzajemnym córki i rodziców.

Jeśli kiedyś ojciec mógł w złe zachowanie córki mógł w najgorszym razie wyrzucić córkę na ulicę, dziś nawet taka perspektywa ją nie straszy. Nie ona zależy od niego, a raczej on zależy od niej. Pięćdziesięcioletni subjekt lub robotnik nie może znaleźć więcej miejsca i jest na utrzymaniu dzieci, a więc nie im nie odważy się powiedzieć, bowiem nie on dzieci, a one mogą go wyrzucić na ulicę, skoro tylko zechce ich moralizować. Ani ojciec, więc ani matka nie mogą ograniczać wolności osiemnastoletniej córki. Kobiety natomiast, biorąc udział w życiu ekonomicznym, wypierają stąd ojców rodziny. Któż zechce zatrudnić 40 letniego biuralistę obarczzonego rodziną, jeśli za pół ceny może mieć 18 letnią biuralistkę? — We wszystkich zawodach słyszymy takie skargi. Niedawno uskarżał się znany mi tłumacz w ten sposób: „cóż ma robić nasz brat? — Kobiety wydzierają nam ostatni kęs chleba, pracując za połowę ceny. Nie mają one przecież utrzymywać rodziny. Dziewczyna, która tylko co opuściła ławę szkolną, pozabawia chleba ojca rodziny!” — Otrzymuje się circulus ditiosus: „Dlaczego kobiety pracują? — „Gdyż nie mogą wyjść za mąż!”. A dlaczego nie mogą wyjść za mąż? — Gdyż wydzierają mężczyznom kęs chleba i nie dają im możliwości założenia ogniska domowego”. — Takim jest psychologiczny i ekonomiczny podkład, na którym powstały wszelkie teorie o konieczności zreformowania małżeństw na nowych zasadach, o towarzyskim ślubie (Kamerschafts) i t. p. Jak dalece poważny jest ten ruch, sądzik można z licznych artykułów w prasie w tej kwestii, z licznych zebrań, na których omawiano ten problem.

Dr. Grzegorz Wirszubski.



U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej Francuskiej - Józefa i przy użyciu takiej wody czyszczyca działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek. W klinikach chorób dziecięcych stosuje się wodę Francuska-Józefa nawet u małych dzieci, skłonnych do zaparcia stolca. Ządać w aptekach i droger.

Poruszałem kilkakrotnie sprawę stanu cmentarzy wileńskich w piśmie, myśląc, że władze duchowne raczą jakoś na to zareagować. Niestety, na próżno. Czyżby była konieczna interwencja władz administracyjnych?

Elżbieta Łopacińska.

Wielokrotnie nie powiem, że w Wilnie w jakimś kierunku żyłoby Panie cnotliwe i służące młodym pokoleniu za wskazywani i naukę miłości Ojczyzny, bo to są rzeczy bohaterstwa. O ile wiem zajmuje się tem p. prof. Bruchalska ze Łwowa, która też te zbiory zgromadziła.

Pawilon Prasy i Książki przedstawia się również zajmująco jak wspominałem. Wykresy Expressów, przechrone Domu Prasy w Krakowie (Kurjer Krakowski Illustr.), prowincjonalna prasa zaboru pruskiego, tej części Polski, gdzie to stałe pewien odłam polityczny twierdził, że było najsroźsze przesładowanie! Porównaj Toruń, Grudziądz, (Gazetę Grudziądzką Kurlerskiego w latach 1911—12, przetwarzającą 85 wagonów papieru, w 1921 — tylko 2, teraz 41). Wspaniale prezentuje się prasa pomorska ze swemi popularnymi premiami, ilustracjami, poziom może zbyć „popularny” ale z tego widać, że alfabetów tam niema. Wielkopolska „Dziennik i kielm P o z n a ń s k i m” imponuje. Z Górnego Śląska „K a t o l i k” organ ongiś Karola Miarki, twórcy Kalendarzy „G o ś c i e n d z i e l n y” z Katowic, bardzo podobny. Tam poważny „C z a s” a na czele krakowskiej prasy, Kurjer Krakowski III, z bajeczną mapą swego „zasięgu” i pałacem, (300 tys. egz. 3 miliony czytelników, 741 miast. 26,655 punktów rozsprowadza). Warszawska prasa wystawia mapy, wykresy, ilustracje „Kurjer Warszawski” od 1821 roku, „Gazeta Warszawska” z 1774 r. próbkami numerów. A Wilno spytacie? Prasa konspiracyjna 1905 roku, kiedy tak cudownie wybuchnęło tu polskie słowo? Po wojnie numery okolicznościowe, tak ozdobne często i ciekawe? A no... rozpedziły się! Dwie szybki na filarach i połowa gąbłoty stojące na sali, na którą nikt nie patrzy! Wilna nie widać. Wilna w parwyliście prasy szukać trzeba! Kto tu winien? Niemiew, ale złość i wstyd.

Hel. Romer.

Listy z podróży.

VIII. Wędrowki po Wystawie. — Palmiarnia. — Pawilon kobiec. — Polacy za granicą.

Najpiękniejszym, najbardziej imponującym placem Wystawy jest ten, gdzie się mieści olbrzymia Rotunda sztuki i pałac rządowy ministerstwa, który jest sam w sobie całym światem. Równy trawnik z posagiem lotnika dąta L. Wittiga dzieli te szare gmachy, w stylu polskich Śukiennic stawiane. Ale najbardziej uczeszczone, najlubiejszy kącik, to kolo Palmiarni, kędy liljowe rododendrony prowadzą po pod cieniem drzew do cudnej fontanny, miotającej mgłę, odświeżającą przestrzeń w kolo. Wechodźmy do Palmiarni i odrzuca jesteśmy w zaczerpowanej kranie podzwrotnikowej. Cały ten ogromny zbiór roślin to jeszcze niemiecka robota i dar miasta, pracy ogrodnika poznańskiego Marcjana. Ostatnio zbiór ten znacznie powiększono i odbudowano sale. W pierwszej, olbrzymiej 20 metrowe drzewa: Cocos Linsfona, Rentje, rozkładają swe wachlarze; nad różowami azaljami w drugiej, również wachlarzowate liście i akwarja z rybkami móżr, ciepłych, stworami o gazowych skrzelach jak w spółniczkach, trójką kształtu Pterophylum, inne prątkowane złoto i czarno, przypominają widzione na laskach japońskich żyłki. Niebieskie i różowe hortensje całym łanem kwitną w trzeciej sali, otoczone palmami i pnączami, wszystko ugrupowane malowniczo, w 4-tej same kaktusy setki odmian, w piątej olbrzymi palma Livistona i helicia o wielkich liściach, a u stóp drzew storezyki z archipelagu małego wysp wykręcają się dziwnie, okryte białym liljowym - brunatnym i złotawym kwieciem. W szóstej sali widzimy dwa krokodyły, które, poeciwinny

kontentują się polskimi zabarami i wcale się nie domagają murzyniątką na obiad lub kolację. Kolo nich rośnie sobie kawa, trzcina cukrowa i t. p. smakowały w stanie naturalnym. W 7-ej sali nikt długo nie wytrzyma... 28 może 30 stopni parnej duchoty, oto atmosfera, w której żyć musi Victoria regia, a tam gdzie żyją ludzie. Uciekamy w miły chłodek polskiego upału i wpadamy do pawilonu wychodzącego. Oczywiście najbardziej imponująco przedstawia się Ameryka pnc. i pld. Od pierwszych osadników w Brazylii z 1887 do współczesnych wielkich ośrodków Polonji amerykańskiej, mającej swoją prasę, setki i tysiące organizacji i zrzeszeń, fabryk i przedsiębiorstw; przeważnie widać fotografie i wykresy. Dużo fotografii Ię. Paderewskiego z żoną, Sejmu polskiego w Detroit w 1919 r. Dziennik Zjednoczenia, The Polish Union Daily, Świat Parański, Buenos Ayres, liczna prasa polsko-amerykańska — bogactwo, solidność i przywiązań do macierzy za oceanem, widać z tych pokazów. Węgry i Turcja dają obrazy polskich tam zasług wojennych, więc Bem i Kozacy Ottomańscy z Wł. Czajkowskiem na czele, Kolonia Adamopolis (Ks. Czartoryskiego), i inne pamiętki. Belgja pokazuje nam polaków zajętych szlifem diamentów, Rumunja, Danja, Szwajcarja, drobne handle i ośrodki robotnicze, w Łotwie, bardzo ładnie i bogato się przedstawia dorobek szkolny i artystyczny polski: obrazy H. Romerowej, Platery, Winczy, Tomaszewicza. Polacy z Niemiec pokazują, jak walczyli z wynarodowieniem szeregami efektownych i dowcipnych pokazów ruchoomych i świetlnych. Śląsk cieszyński oświata się chwali i rodziną zasłużonych działaczy Michejdzów (z których mamy w Wilnie znanego wszystkim chirurga na Uniwersytecie U. S. B.). Z Francji widzimy fotografie szkół i zakładów polskich z dalekiej Mandzurji są piękne dowody żywotności

naszej. Niestety, z Litwy kowieńskiej i z Rosji nie można było nic wystawić, nie ukazało... a tytuł tam naszych dzieła i pracuje owocnie! Dalej zwiedzając okolice Palmiarni, trafiamy na Pawilon Kobiec. Przypnijmy, że bylam gorliwą oponentką odnośnie do projektu urządzania na Wystawie Krajowej osobnego pawilonu pracy kobiet. Cóż to za specjalny stwor przyrody, by go eliminować z ogółu pracy? I nawet jeśli nie uda. Kobietę dziś tak weszły w ogólny warsztat zarobkowo-twórczy całego kraju, że wydobywać ten ich odsetek, nigdy się nie da w zupełności, więc i całokształtu pracy kobiecej o s o b o n i e można przedstawiać, a więc celu się nie osiągnie.

Przytem po co to robić? Rozumieniem w kraju, gdzie kobiety nie są zrównane w prawach z mężczyznami, wtedy, dla wykazania swych zdolności, zasług i owoców pracy, pokaz taki czynią, i stusnie. U nas, czego się kobiety więc mają domagać pod względem równoprawnienia? Zniwelowanie pewnych trudności w pracy zawodowej, zawsze przy konkurencji, zależeć będzie od dobrej woli jednej, a energii drugiej strony. Arena walki jest nam szeroko otwarta.

Trzeci wreszcie argument, który mię zraża, było zaznaczenie w odezwach i formularzach, że chodzi tylko o pracę polek... Nie wiem co byśmy powiedzieli, gdyby na wystawie jakiegobądź kraju, gdzie odsetek polaków i polek jest dość znaczny usunie-to je od możności wykazania swej pracy zawodowej, bo wskazywać o s a m a akcję narodowo-polityczno-ideową chodzilo projektodawcy niestawą. Jakże byśmy protestowały i wołały, że nam się dzieje niesprawiedliwość! A tutaj? Usuwamy z zespołu pokazowego (robionego przeciw zasadniczo dla całego świata) usuwamy więc Rusiniki, Litwiniki, Niemiki, Żydówki. A przecież wiemy, że są kobiety tych narodowości we

wszystkich zawodach, że pracują też społecznie, że nauicyielki, medycyckie, ochroniarki i t. p. stanowią duży odsetek i w statystykach, czy pokazach powinny mieć swoje miejsce i wzmocnić liczebnie pokaz sił niewieściach narodowości polskiej. Na pytanie moje w tym względzie odpisał mi z warszawskiego komitetu, że duże o tem były spory i debaty, i stanęło tak, że która się ma za polkę niech wystawia, a wogóle chodzi o kobiety, które państwu przyniosły korzyści i służyły mu owocnie. Te moralne dystynkcje przechodziły zakres wykazów prac zawodowych i wprowadzały niebezpieczny element moralnych cenzurów i kwalifikacji, do których by specjalny zarząd chyba zwoływać Komitet. Robiono więc tę wystawę pracy kobiet w ten niekompletny sposób.

W dodatku praca kobiet na wystawie rozbiła się na dwa obozy, ziemianek i... jak tu powiedzieć nie ubliżając tamtych? Inteligentek, nie ziemianek? Nie wiem, tych innych słowem. Słowem powstał Pawilon Pracy Kobiec, zbudowany według własnego projektu przez młodą architektkę p. A. Hryniewicz-Piotrowska, która dopiero w roku zeszłym ukończyła Politechnikę warszawską i zdobyła dla swego projektu pierwszeństwo na konkursie, teraz zaś z mężem, również architektem, buduje halę fabryczną dla tramwajów miejskich. Pawilon jest ładny, prosty w modernistycznym blokowym ze skosami stylu. Na dachu mieści kawiarnię Kuźniczank z dobrą bardzo kawą, ale krętymi schodkami, co zwiedzającym zmęczonych odstrasza.

Wewnątrz zgrupowano dużo ciekawych i pięknych rzeczy, których poszczególnie opisać nieposob. Zaznaczyć tylko trzeba, że są ugrupowane nader umiejętnie i estetycznie. Roboty artystyczne, oto co może najbardziej wpada w oko. Liczne są abażury, dywany, kilimy, meble, suknie,

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Świątlniki przygotowują się do przyjęcia p. Marsz. Piłsudskiego.

Jak się dowiadujemy Marszałek Piłsudski spędzi urlop wypoczynkowy w majątku własnym w Świątlnikach w pobliżu Landwarowa. W związku z powyższem czynione są tam obecnie przygotowania do przyjęcia p. Marszałka wraz z rodziną.

Tragiczne skutki nagromadzonych gazów w studni.

Dnia 1.VII r. b. o godzinie 15-tej kotłarz Kunica Fajfel, lat 18 mc Słonima w czasie naprawy kotłów w smolarni Grajwera Józefa w Leśnej, gm. Nowa Mysz, pow. baranowickiego, celem stwierdzenia stanu pompy i ewentualnej jej naprawy, został opuszczony do studni betonowej, głębokości 19 metrów. Po częściowem obejrzeniu stanu pompy. Kunica dał alarmujący sygnał, aby go ciągnąć do góry, co też niabawem uczyniono. Niestety Kunica wskutek nagromadzonych gazów w studni stracił przytomność, wpadł do wody i utonął.

Robotnik Jaszczuk Bronisław z osady Leśna widząc tragiczny wypadek, w okamgnieniu pośpieszył tonącemu z pomocą, opuszczając się w głąb studni. I ten jednak uległ identycznemu wypadkowi, dzięki jednak b. energicznej akcji ratunkowej udało się go wydobyć. Przy pomocy specjalnych zabiegów przyprowadzono go do życia i w stanie nie budzącym obaw odstawiono do domu. Zwłoki Kunicy wydobyto z ładu studni przy zastosowaniu masek gazowych. Jest to u nas rzadki wypadek, wobec zaś możliwości ewentualnych dalszych tego rodzaju wypadków należałoby nieco ostrożniej wykonywać prace przy naprawach i czyszczeniach studni.

Katastrofa lotnicza w pow. baranowickim

Samolot wojskowy 5 pułku lotniczego w Lidzie podczas lotu na ćwiczeniach na polu obok majątku Hrudopol, gm. Dobromyśl pow. baranowickiego, wskutek defektu silnika spadł, ulegając częściowemu zdruzgotaniu. Lotników wydobyto ze strzaskanego aparatu poranionych i odstawiono do szpitala. Samolot został przez władze wojskowe odtransportowany koleją do warsztatów lotniczych w Lidzie.

Oryginalna potyczka kopistów z odyńcami

Ciekawy i bardzo rzadki wypadek zdarzył się onegdaj na pograniczu polsko-sockieckim w rejonie wieńca w pobliżu zaścianka Hruszki. Patrol K. O. P-u lustrując nocą pas pograniczny w pewnym miejscu zaalarmowany został podejrzaniem śmiermi. Za chwilę z poza osłony leśnej ukazała się ciemna masa, posuwająca się w kierunku żołnierzy. Okrzyk „stój” nie odniósł najmniejszego skutku. Błyszły zapalone latarki kieszonkowe i w ich świetle oczom „kopistów” przedstawił się dość niesamowity widok zaledwie w odległości 15 kroków stały dwa olbrzymich rozmiarów odyńce (dziki), które po krotkiej kosternacji, wywołanej nieoczekiwanym spotkaniem, nieduwadźnie zaczęły zdradzać agresywny zamiary, gotując się do ataku na niemniej zdziwionych żołnierzy. Wobec groźnej postawy dzików padło kilka salw karabinowych, które położyły trupem niefortunnych gości z lasów wieńskich.

Wypadek ten wzbudził zromiałą sensację zarówno wśród żołnierzy, jak i okolicznych mieszkańców pasa pogranicznego.

Napad rabunkowy w Qszmianie

W dniu 3 b. m. niejaka Bronisława Dolińska z Tauciszek gm. połańskiej, pow. oszmińskiego zawiadomiła policję o następującym wypadku: Kiedy w dniu 1 b. m. pomiędzy godz. 21 a 22 przechodziła ulicą Rudnicką, otoczono ją trzema nieznanych osobników. Jeden z nich wyrwał jej z rąk pantofle damskie wartości 25 zł., a równocześnie inni skradli jej z kieszeni płaścza 70 zł. Na podstawie zeznań Dolińskiej władze wdrożyły energiczne dochodzenie celem ujęcia sprawców rabunkowego napadu.

JAŻWIN

+ Tajne gorzelnictwo. Na terenie gminy jażwińskiej we wsi Gliniejskiej wykryto dwie zakapturzone gorzelnie. W wyniku rewizji skonfiskowano 6 beczek samogonki i 150 litrów polityru.

MOŁDĘCZNO

+ Utonelec. We wsi Adamowicz, gm. i pow. mołodzieckiego 2-letni Henryk Pięrog, korzystając z niedozoru, wywnął się z domu do pobliskiego stawu i wpadłszy do wody utonął.

GLEBOKIE

+ Z niedzy chciał pozbawić się życia. W dniu 1. VII. przed szpitalem państwowym w Głębokiem usiłował odebrać sobie życie przez otrucie esencją octową 24-letni Serafin Rogacz, mieszkaniec wsi Bogłieszyno, gm. hermaowickiej, były uczeń 4 klasy prawosławnego seminarjum duchownego. Desperatnie udzielono pierwszej pomocy w szpitalu państwowym. Życiu nie grozi niebezpieczeństwo. Przy Rogaczu znaleziono list, w którym pisze, iż pozbawia się życia z biedy.

NOWE TROKI

+ Wzmocnienie ruin zamku w N. Trokach. Ze względu na zły stan ruin zamku na wyspie w Nowych Trokach władze konserwatorskie postanowiły przystąpić do ich wzmocnienia. Prace te rozpoczęły się w dn. 1 lipca. Kierownictwo robót spoczywa w rękach architekta Jana Borowskiego.

BARANOWICZE

+ Doroczny Zjazd Związku Akademików Woj. Nowogródzkiego i b. ziem Mińskiej w Baranowiczach. W dniach 7-8 bm odbył się w Baranowiczach doroczny Zjazd Związku Akademików Woj. Nowogródzkiego i b. ziem Mińskiej. Na zjeździe zostanie dokonany wybór Zarządu Związku oraz będzie poruszany cały szereg spraw, dotyczących życia Związku.

+ Innowacja na terenie szkół powsz. Nr. 4 i Nr. 5 w Baranowiczach. Dnia 29 czerwca był dla społeczeństwa baranowickiego nieładną sensacją kulturalną. Sensacją tą było uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkołach Nr. 4 i 5, które odbyło się w sali Straży Pożarnej, przepelnionej po brzegi. Na program zakończenia roku złożyło się

głęby zwykle tak życiodajnej. Rzadka i wyblakła na kartofli odkryła zupełnie zagony i tylko powój swoją bladą różową maseczką lubieżnie ku słońcu wyciągał. Łan koniczny przybladł, wdzienne głowy zczerniały w słońcu zapach swój miodowy zatracił w skwarze i posmutniał — nie weseli go śpiwny szmer skrzydeł pracowitych pszczół, ulubionych przyjaciół, nawet niecnota osa i trzmiel byżyna nad spaloną główką konicy i umykają. A w jej wnętrzu rozpanoszyła się gorczyca żółta i śpiewa hymn pochwalny, że wreszcie słońce zezwoliło jej rozmożnić swoją rodzinę — psotnica wielka, nagrywa się z niemocy ludzkiej, bo wie, że gospodarz w taką spiekotę nie odważy się ją wyrwać z korzeniami, nie zniszczywszy przytem resztkę łanu. Tylko oset dumny, zwiwszy się w gromadki uraga słońcu i ludziom, bo korzeniami wpił się głęboko w glebę i czepnie stamtąd soki pożywcze. Widzi to wszystko Jan Stolyhwo i ból ścisła serce, lecz złożyćć nie śmie, coś ma mówi, że nie koniec tej kłęse. Oderwał oczy od łanów skazanych i spojrzął na zagrodę własną. Objął ją okiem rozmiłowaniem a pełnem niepokojem.

Gdy zabrali w „solydaty” na wojnę wielką, zostawił był na tem miejscu chatę spróchniałą, zniszczoną, słomianą strzechę, pokrytą na wprost rozwalone chlewy i stodoły, a kiedy był powrócił z niewoli „giermańskie” zastał kępy ostów i pokrzywy wyrosły na popielisku, a pola zryte okopami, dolami od granatów i min podziemnych, pełne zgratowania na którym rdzą zaskrzepła krew ludzka.

Kiedy nieprzytomnym okiem patrzył na kępy ostów i pokrzywy, wier-

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o umieszczenie następującego: Do Prezydym Zjazdu Związku Mł. Wiejskiej ziemi Wileńskiej.

Ze względu na to, że p. poseł Kamiński, wyrażając się na Zjeździe Zw. Mł. W. z. W. dn. 29. VI. r. b. ogólnikowo o mojej konferencji z p. Malowieskim — Prezesem Związku — w sprawie ustosunkowania się Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej do Związku Młodzieży Wiejskiej z Wileńskiej, wyciągnął tylko poszczególne fragmenty ze wspomnianej konferencji, a wskutek tego zmienił zasadniczo treść jej i to na niekorzyść Zw. Ak. Mł. Ludowej, który to Związek miałem zaszczyt wówczas reprezentować; ponieważ w omawianej sprawie Prezydium Zjazdu napróżd celem wyjaśnienia z mej strony głosu mi udzieliło, a później zaś po naradzie z p. Gieratem, przedstawicielem C. Z. Mł. W., głosu mnie pozbawiło, przez co uniemożliwiło mi istotne oświetlenie i sprostanowanie sprawy — wobec tego tą drogą oświadczam:

Rozmowa moja z p. Malowieskim w konkluzji dotyczyła zapobieżenia od ewentualnego rozbitcia Zw. Mł. W. z. W. („Siew” — „Wici”), na co ja jako „modus vivendi” wskazałem, ażeby na czas, dopóki Centrale Związków nie połączy się, woj. Związek Wileński stał się zupełną samodzielnością, na przez co nie brałby udziału w całej rozgrywce. W przeciwnym bowiem razie może powstać rozbitcie Wileńskiego Związku, który, niestety, jak wykazał ostatni Zjazd, jest słaby. Na podany przezemnie projekt usamodzielnienia się Zw. Mł. W. z. W. p. prezes Malowieski nie zgodził się, przez co prezydium dotychczasowe Związku przyjęło na siebie całkowitą moralną odpowiedzialność za przyszłe losy całości ruchu młodzieży wiejskiej na Wileńszczyźnie.

Stosując zaś taktykę kneblowania ustym, którzyby chcieli poinformować delegatów kół o istocie rzeczy, dowodzi, że nie o dobro Młodzieży Wiejskiej chodziło Prezydium i p. Kamińskiemu, lecz o piastowanie niemożności wybrańców młodzieży, która coraz głośniejszą zaczyna się domagać wyzwolenia z pod opieki tych „dotywników” przywódców, którzy zresztą nie, albo b. mało dla tej Młodzieży robią.

Jan Ambrosiak, członek Zw. Ak. Mł. Ludowej U. S. B.

odegranie baśni p. t. „Kopieusia”, następuje jako rzecz zupełnie nowa, przynajmniej u nas w Baranowiczach, piosenki ludowe, ilustrowane w bardzo ładnych kostiumach i efektach świetlnych. Orkiestra piorkowa wspomnianych szkół odegrała sześć pięknych utworów autorów polskich, piosenek ludowych.

Nagrody za powyższe otrzymali nasi milusiunicy ofiarowane przez Zarząd Miejskiej Szkolnej i poszczególnie księżarce. — Kierownictwo artystyczne i organizacyjne spoczywało w rękach niestrudzonego kierownika Teatru Popularnego w Baranowiczach p. Witolda Szpakowskiego. Między innymi należą tu wyrażone wielkie poświęcenie kier. szk. p. Kłusowej i p. Melcera, którzy, mam niemożliwą nadzieję, nie spoczna na laurach, a nadal będą świecić przykładem dla wszystkich szkół, które niech szczególnie żałują, iż nie zdobyły się na podobną imprezę.

Przy sposobności i nawiązując do powyższego, dowiaduję się, że ma u nas powstać „Staly Teatr Dziecięcy”, który nawet w okresie ferij byłby czynny. (As.)

WILEJKA

+ „Duga” powodem śmierci. W dniu 17. VI. Feliks Stanulow, liczący lat 61, powracał wraz z córką Weronią z targu w Michaliskach do swej wsi rodzinnej Szymanie, gm. wiszniewskiej. W drodze pełka „duga”. Koń uderzony skoczył w bok. Wóz przewrócił się i przyniósł Stanulowa, który w kilka minut po wypadku zmarł.

+ Młynarz w trybach kół. W dniu 26. VI. w młyńce parowym w maj. Czurlany, gm. wiszniewskiej dostał się w tryby kół młynarz Teodor Nowosiolęk z wsi Łucewicz, liczący lat 27. Powodem było uszkodzenie kamienia młyńskiego. Młynarz doznał ogólnych obrażeń. Rannego przewieziono do szpitala w Wilejce.

BRASŁAW

+ Wydoylecie topielcy. W dniu 28. VI. popołudniu w odległości 1 km. od wsi Stare Grudzinowo, gm. leopolskiej wydobyto z Dźwiny topieleca. W zwłokach rozpoznano mieszkankę fowl. Janczyno, wspomnianej młyn. Marje Białosławow, liczącą lat 18. Zaginała ona w dniu 26 czerwca, prawdopodobnie popielając samobójstwo. Zwłoki zabezpieczono. Władze wdrożyły w tej sprawie dochodzenie.

jak to gospodarzyć należy i ich tego gospodarstwa nauczy.

A kiedy wreszcie wrócił, zastał popielisko. Długo nie rozpoczął, bo na nic to się zdał, i zabrał się do pracy. Powoli wracali sąsiedzi do swych gruzów. Wespół z nimi zabrał się do zabudowania wsi zniszczonej. I ta pierwsza praca została przerwana najcięższymi bolszewików. Zaczynał żeby i powiedział sobie, że wprawdzie trzeba z wroga kraj oczyścić a potem dom swój budować. Tak i zrobił. Zebrał gromadkę chłopaków z okolicy i ruszył do wojska. Powrócił z wojny, z krzyżem „Virtuti Militari” na piersiach i zabrał się znnowu do pracy, jeszcze więcej mężny i silny.

Szybko przekołał wsiołowych, że największym ich wrogiem to są sznury, to też nie żałował trudu i zachodu, aż wreszcie zjechał się na grunt Maluk geometry i ze sznurów porobił weale ładne lany. Pod jego czujnym okiem powoli wies rozbudowała się na kolonje. Dzisiaj już na dużej przestrzeni, wzdłuż wybrukowanej drogi stoją domki schludne, okryte dachówką, otoczone gęstą zielenią sadów. Na miejscu gdzie ongi stała karczma, dzisiaj obszerny dom mieszczący w sobie szkołę i spółdzielnię spożywców, własność ogółu. Iż złotych docinków i uśmiechów, kpim, fałszywych posądzeń i pomawiań nastęzał — wszystko to zniósł — zaczął kaź żeby i pracował dając wszystkim przykład z siebie. Jego kolonja najschłodniej wyglądała i pomimo pracy kolosalnej dla wsiołowych, najpierw została zabudowana. Pola najlepiej były uprawiane, bydło rasowe i konie budziły zazdrość u sąsiadów, rolę orają i obsiewają nowoczesne narzędzia rolnicze. Gdy wreszcie zaprzagnął

Okradzenie Arcybis. Metropolity-Wileńskiego.

Onegdaj o godz. 1-jej. 30 na stacji Malkinia skradziono na peronie Metropolite Wileńskiemu ks. Arcybiskupowi Jalbryzkowskiemu walizkę, zawierającą brewarjak, pastorał srebrny, mitrę biskupią i fioletową sutanę. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 2000 zł. Policja niezwłocznie przystąpiła do energicznego dochodzenia.

KRONIKA

Plątek 5 Lipca
Dziś: † Antoniego Zak. Jutr: Iza Jaszka Pr.
Wschód słońca — g. 2 m. 32.
Zachod — g. 19 m. 40

SPRAWY AKADEMICKIE

— Godziny urzędowania w okresie wakacyjnym. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młod. Akad. U. S. B. w Wilnie powiadomiła zainteresowanych, że Biuro i Sekretariat w czasie od 8. VII. do 1. X. 1929 r. czynne będą trzy razy tygodniowo, a mianowicie: poniedziałki, środy i piątki w godz. od 17—19. Jednocześnie powiadomiła się, że w sobotę 6 lipca rb. Sekretariat będzie czynny tylko między godz. 13—15; natomiast urzędowanie wieczorowe zostało zawieszane.

OSOBISTE

— Urlop prezesa Izby Kontrolli Państw. Prezes Izby Kontrolli Państwa w Wilnie p. Jan Pietraszewski wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy; zastępować go będzie pp. wiceprezes Zenon Mikulski.

URZĘDOWA

— Z pobytu w Wilnie dyrektora departamentu M-wa W. R. i O. P. W. dn. 4 bm. bawił w Wilnie dyrektor departamentu sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. p. Wojciech Jastrzębowski. Dyrektor Jastrzębowski złożywszy wizytę zastępującemu wojewodzie wileńskiemu naczelnikowi VI Dworków-kiemu oraz zastępcy kuratora Okręgu Szkolnego nac. Malowieskiemu, udał się następnie w towarzystwie konserwatora d-ra Lorentza do szkoły rzemiosł artystycznych, potem zwiędział niektóre zabytki m. Wilna. W godzinach popołudniowych dyrektor Jastrzębowski udał się do Trok. Wieczorem wyjechał z powrotem do Warszawy.

— Przyjeżdża województwie. W dniu 4 bm. zastępujący wojewodę wileńskiego naczelnik wydziału administracyjnego p. Dworakowski między innymi przyjął starostę młodzieżowskiego p. Jerzego Framecuzta, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie powiatu.

MIEJSKA

— Alarm „Kurjera Wileńskiego” odniósł sukces. Wobec stwierdzenia, że w czasie odnawiania murów klastoru P. J. Benedyktyn w Wilnie zjedto bez zgody konserwatora dachówkę z bramy przy zaułku św. Ignacego Nr. 3, będącej cennym zabytkiem architektury barokowej i pokryto bramę białą, o czem pisaaliśmy w jednym z poprzednich numerów — władze konserwatorskie na podstawie obowiązującego w sprawie opieki nad zabytkami rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej policyi ponownie pokryły bramę dachówką (t. zw. „osówką”), w terminie do dnia 1 sierpnia rb.

— Czerwona plachta. Nocy ubiegłej niewykryci dotychczas sprawcy przy zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Zawalnej wyrzucili na śnieg telegraficzny czerwony płatek z napisami o treści antypaństwowej.

— Lotnie komisje sanitarne. W dniu dzisiejszym rozpoczęły swą pracę na terenie m. Wilna lotne komisje sanitarne. Będą one sprawdzały stan sanitarny posesyj, lokali, domów zajętych i t. p. Za sanitarno-porządkowe uchybienia winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

— Wezorajsza burza. Wezorał o godzinie 10 m. 45 nawiedziła Wilno druga w tym roku burza połączona z piorunami. W ciągu kilku minut deszcz lał jak z cebra, zalewając niżej położone ulice i place i wyrządzając tam poważnym nianem kłopotów. Widzieli się zwłaszcza na ul. Jatkowej i przy zbiegu ulicy Niemieckiej i Jatkowej przechodniów mocno zafrasowanych wobec niemożności przebrnięcia przez utworzone na pozekaniu sadzawki. Oczywiście kłopoty te niedługio trwały. Woda w ciągu kilku minut spłynęła. Na peryferjach miasta w kilku miejscach uderzył piorun.

Burza nawiedziła okolice Wilna mniej więcej od Wolkowskiej w kierunku Lidy, powodując przerwy w komunikacji telefonicznej Wilna z Warszawą. Wszystkie trzy przewody międzymiastowe nie funkcjonowały. Czynną była tylko linja z Wilna przez Grodno do Warszawy. Na linię tej odbywała się transmisja programu Polskiego Radja z Warszawy do wileńskiej radiostacji. W ostatniej chwili przestała funkcjonować i ta linja. — Centrala telefoniczna przerała pracę.

— Album Berka Joselewicza. Jak wiadomo, Komitet obchodu rocznicy zgonu pułk. wojsk polskich Berka Joselewicza przygotowuje album o Jego życiu i czynach.

Do chwili obecnej do komitetu wpłynęły już prace gen. Kukuli, d-ra Kipy, prezesa Lunińskiego, znanego pisarza Opaloso, Kobina i innych. W najbliższym czasie nadanie rękopisów przyrzekł: prof. Aszkenez, którego praca na ten temat jest już na ukończeniu.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).
— Występy gościnne Zofji Jaroszewskiej. Dziś w dalszym ciągu „Cień” z Jaroszewską.

— „Pygmaljon” Szawa. Czynią się intensywne przygotowania w celu wystawienia sensacyjnej sztuki Szawa „Pygmaljon”. Krecja Zofji Jaroszewskiej będzie w tej sztuce zasadniczo na zgoła innych budowana czynnikach.

— Koncerty symfoniczne w ogrodzie po-Bernardynskim. W sobotę dn. 6-go czerwca odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrykacją Zygmunta Dołgi; jako solistka wystąpi znana śpiewaczka (koloratura) Helena Zubo w czw. w. W programie arje operowe i pieśni. — Bilety w cenie gr. 40, ulgowe gr. 20 do nabycia w sobotę w kasie ogrodu.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnal: Kukulka.
PIĄTEK, dnia 5 lipca 1929 r.
11.56—12.05: Sygnal czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17.00—17.20: Program dzienny, repertur i chwilka literwska. 17.25—17.50: Odczyt „O szkołach dla nieświadomych” — wygl. p. Kiewliczowa. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.00—19.00: Transm. koncertu z kawiarni B. Strzalla w Wilnie. Solista Czesław Burkhat (skrzypce) odegra szereg utworów walsnych. 19.00—19.25: „Czego ludzie nie wymyślą” — opowie Wujek Henio. 19.25 do 19.50: Odczyt z dz. „Hygiena i medycyna” p. t. „Odzyskanie niewiomy” — wygl. dr. Zienkiewicz. 19.50—20.00: Program na dzień następnny, komunikaty i sygnal czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Fajleton aktualny. 20.30—22.00: Transm. z Warszawy. Koncert symfoniczny. 22.00—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45: „Spacer delectatorowy po Europie” (Retransmisja stacji zagranicznych przez Saln Philapsa w Wilnie).

SOBOTA, dnia 6 lipca 1929 r.
11.56—12.05: Sygnal czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10—16.30: Program dzienny, repertur i chwilka literwska. 16.30—17.15: Transmisja z Krakowa. Shuchowski da dzieci „Fragmenty ze „Starej Baśni” L. J. Kraszewskiego w radiofonizacji Liny Zelterwiczówny. 17.15—17.50: Gramofon. 17.50 do 18.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.00—19.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie na wszystkie stacje polskie. 19.00—19.20: Czytanka aktualna. Myśli Szekspira odczyta Antoni Böhndziejewski. 19.20 do 19.40: Wolna trybuna na temat „Hejnał Wileński”. 19.40—20.05: Program na tydzień następnny, komunikaty i sygnal czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Transm. z Warszawy. „Co czytać podczas wakacji” — wygl. prof. Henryk Mościcki. 20.30—22.00: Transm. z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka tańczona.

SPRAWY SZKOLNE

— Równouprawnienie prywatnych szkół religijnych. Na podstawie decyzji oświatowych władz centralnych szkoły prywatne religijne mają być przy udzieleniu zaszkoleń przez związki społeczne traktowane narówni z innymi szkołami prywatnymi.

U PRAWOSŁAWNYCH.

— Nomnacja archimandryty Morozowa na członka prawosł. konsystorza. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło nominację ks. archimandryty Filipa Morozowa na etatowego członka prawosławnego konsystorza wileńskiego na miejsce ks. protektora Aleksiego Wasilewskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Działalność Izby Rzemieślniczej. Jak się dowiadujemy, Wileńska Izba Rzemieślnicza rozpocznie swoją działalność w dniu 20 sierpnia r. b. Lokal Izby Rzemieślniczej mieści się w domu Cechu Rzeźnickiego przy ul. Niemieckiej Nr. 25.

NAD ESKLANE

— Ostrzeżenie. Zarząd Koła Młodzieży im. Zawiszy Czarnego niniejszym ostrzega przed pp. Liberwolią Minną i Lulewiczem Anatólem, którzy nie wspólnie z Kolem nie mają, jak również z sekcją Koła i Drużyną mi Junackimi. Za ich działalność Zarząd odpowiedzialności nie bierze.

Jednocześnie wyjaśniamy, że nie upowiadaliśmy wyżej wymienionych do zakładania sekcji Koła Drużny Junackich.

— Ochrona lasów przed pożarem. P. wojewoda wileński wydał rozporządzenie o zapobieganiu pożarom w lasach, w którym domaga się, aby grunta leśne, gdzie prowadzony będzie wyręb lasu, były przez właścicieli oczyszczone jednocześnie z wyrębem drzewostanu. Stosownie do tego zarządzenia wszystkie grunty, na których dokonano już wyrębu do dnia 1 kwietnia br., winne być należycie oczyszczone z odpadków i zanieczyszczeń poeksploatacyjnych w ostatnim terminie do 1 kwietnia 1930 r. Do tegoż terminu muszą być okorowane pnie drzew iglastych i niewywiezionych kłociw, a wszelka leżanina z lasu usunięta.

RÓŻNE

— Ochrona lasów przed pożarem. P. wojewoda wileński wydał rozporządzenie o zapobieganiu pożarom w lasach, w którym domaga się, aby grunta leśne, gdzie prowadzony będzie wyręb lasu, były przez właścicieli oczyszczone jednocześnie z wyrębem drzewostanu. Stosownie do tego zarządzenia wszystkie grunty, na których dokonano już wyrębu do dnia 1 kwietnia br., winne być należycie oczyszczone z odpadków i zanieczyszczeń poeksploatacyjnych w ostatnim terminie do 1 kwietnia 1930 r. Do tegoż terminu muszą być okorowane pnie drzew iglastych i niewywiezionych kłociw, a wszelka leżanina z lasu usunięta.

TANIO
najlepsze Farby, Pokost, Pedzle,
Szczotki i t. p. oraz farby ochronne
do mostów żelaz. i drewnianych
poleca
SKŁAD FARB
Franciszka Rymaszezwskiego
Wilno, Mickiewicza 35. 1980

Atrakcja wileńska.

VII Doroczna Wystawa Obrazów i Rzezb Wileńskiego T-wa Artystów Plastycznych (pałac reprezentacyjny—plac Napoleona) otwarta codziennie od godz. 10 do 19-jej.

Co uratowało Jana Stolyhwę.

Jan Stolyhwo, zamożny gospodarz wsi Maluki, siedział na górze zwanej „Bosa” i dumał. Była niedziela — po powrocie z kościoła, napręde spożywszy obiad, wyszedł był w pole aby przyrzeć się pracy swoich rąk — łanem zboża plonącego w nielitościwych promieniach słońca. Rok był suchy, — od paru tygodni ani chmurki na niebie — nie nie przesłania piekącego żaru splotającego od rana do wieczora z nieba. Starzy opowiadali, że takiego żaru wcale już nie pamiętają i skłonni są sąmnieć, że to Bóg zesłał karę za grzechy ludzkie. To też Jan Stolyhwo obszedł był dookoła między i obłany potem wrępał się na „Bosa”, aby pod jedną rosochatą poszarpaną piorunami, osną rosnącą już od niewiedzieć ilu lat na tej zupełnie piaszczyste górze, spocząć.

Jakis niepokój zakradł się do duszy, — napróżno z nim walczył od dni kilku i nieraz w gniew wpadał, bo nie mógł zrozumieć skąd ten niepokój się wziął i czemu? Przeglądał swoje sumienie i jakiś nie znajdując tam przewiny, prócz zwykłej ludzkiej na tym świecie, za którą Bóg nie zsyła wcześniej ostrzeżenia. Więć co jest, i co ma być? — pytał siebie.

Oparł głowę na dłońach i patrzył na swoje gospodarstwo — tę morderczą, pełną szalonego wysiłku woli, trudu i znoju. Łany zboża stały nieruchomo w palących promieniach słońca. Smutnie zwiesły głowy ku rozpałonej ziemi i jakby prosiły o litość nad delikatnymi swymi korzeniami i korzonkami, więdącymi w uściskach

usów słaby głos wołający pomocy — „Ewunia!” — krzyknął i runął przez okno do izby. Po chwili wyniósł zemdloną żonę. A kiedy sąsiedzi się zbiegli na ratunek, zastali Jana Stolyhwę siedzącego z żoną na drodze, zupełnie nieprzytomnego, wodził tylko błędnie oczyma dookoła i pytał co się stało? Wierny Burek siedział obok i był żalony.

Spędzona noc na drzewie orzeźwiła Stolyhwę, powoli wrócił do przytomności. Uświadomił już sobie, że ów niepokój, to było przecucie nieszcześcia. Dziwił się patrząc na dogasające zgliszca, że rozpacze nie rozdarła mu serca i nie zlamala duszy. „Dziej się wola Twoja!” — Jakoś teraz znnowu trzeba żyć — rzekł z rezygnacją do żony przytulonej do jego ramienia. Wstał i poszedł oglądać zgliszca.

Burek podrapyał jakiś przedmiot — nachylił się i odebrał, była to sakiewka skórzana ocאלa jakimś cudem od ognia, a wygrzebana przez pokracznego Burka z dymiących jeszcze zgliszcz. Gdy ją otworzył znalazł w niej kilka złotych i papierek złożony we czworo. Rozłożył go — „Ach to bile loteryjny — uśmiechnął się boleśnie, — tyle tylko pozostało — los — wygraj teraz człowieku!” — Machnął ręką i schował go do kieszeni.

Jan Stolyhwo w nieszcześciu znalazł szczęście, kiedy na dni parę pojechał do miasta, dowiedział się od powiatowego kolektora, że na jego los pada wygrana 75.000 zł. — Kupił los, ot tak, od niechcenia, złożył do sakiewki i zapomniał o nim. Nie liczył na wygrane, ale ot kupił, bo inni kupowali, a kolektor umiał zapraszać do kupna — państwa to loteria — oszukaństwa niema, więc kupi...

Wygrał — to był jego, Jana Stolyhwy ratunek.

Święto zachowatych.

W dniu wczorajszym 5 pułk piechoty Legionów zaszczytną nazwę zachowatych noszący obchodził swe doroczne święto; obchód 15 lat istnienia. I choć powinno ono wypaść w dniu 18 grudnia — jednak rozkazem marszałka Piłsudskiego przeniesiono je na dzień 4 lipca, dzień pamiętny krwawym znaniem najzaciętszej bitwy pod Kostiachniową, o redutę Piłsudskiego i Polną Górę. W bitwie tej 5 p.p. Legionom się męstwem okrył i do wawrzynów sława nowy bolesny liść dorzuciła. Zostawił na polach ciernistych drutów najlepszych żołnierzy i dlatego też słusznie dzień lipca pierwsze, szczególnie zaś 4 za święto swoje uważać powinien.

Prócz tego jeszcze jeden b. ważny moment. Pierwszy to bowiem pułk armii polskiej w 15 lecie swego istnienia święcił... 15 lat istnienia zaszczytnego 15 lat krwawych znów bitewnych, tułaczki po dalekich frontach, pracy konspiracyjnej P.O. W. walk w wolnej ojczyźnie i usilnej pracy pokojowej — tu w tem Wilnie, o którego wyzwolenie pułk walczył, w mieście, które go pokochało i kocha ogromnie.

W dniu święta pułkowego w czasie tych skromnych wczorajszych uroczystości patrząc na marsowe postacie oficerów tego walecznego pułku musiało się w myśli powtórzyć z wiarą głęboką: „Ci ludzie Polski zardemno nie dostali!”

Skromne to było święto. Żadnej pompy. Nie na pokaz, ot tak po domowemu, lecz gościnnie, z ochotą, tak po reletuńsku, jak za dawnych dobrych czasów kiedy to się z szarych dni codziennego życia żołnierskiego supłało nico wielkiej epepi, idąc szerokim żołnierskim krokiem w zaszczytne bramy historii.

Więc w godzinach rannych msza polowa i kazanie ks. biskupa Bandurskiego. Złotousty kaznodzieja znany jest ze swych płomiennych przemówień — lecz do dawnej wiary legionowej, do tego bractwa ukochanego przemówił nie słowami, a sercem. Każde słowo kwitło wielkim umiłowaniem, płonąło ogniem wiary w żywą przyszłość narodu i Państwa. Po mszy defilada, którą przyjął dowódca pułku pułk. dypl. Wyrwa-Furgalski i skromne śniadanie w kasynie pułku.

A wieczorem także w kasynie pułkowym raut — bardzo skromny, ale w serdecznym nastroju, na którym wspomniano długo w noc dawne przeżycia po dalekich tułackich drogach — wiodących przez druty Szczypiorna i Benjaminowa, przez przedpola okopów nieprzyjacielskich, przez rany i krwi ofiarnej strugi — do wolnej Ojczyzny.

T. Jacek Rolicki.

Z Sądów NA WILEŃSKIM BRUKU

PRZEZ Z GÓRĄ PÓŁ ROKU PRZEBYLI W WIEZIENIU

pod ciężkim zarzutem o napad rabunkowy.

W listopadzie r. ub. po zaręczynach młodego Józefa Dulko, syna zamożnego gospodarza ze wsi Rakacze, gm. turgielskiej z urodziny Anną Prokopowiczówną z sąsiedniej wsi, narzeczeni wraz z ojcem, Stanisławem Dulko, zapoznani w gotówkę, udali się furganką do Wilna na zakupy.

Wiadomo w mieście pięknych rzeczy wiele, a że stary był nie skąpy, przelo na garderobę, bieliznę, jadło a głównie nieodzowną wodociekę wydał wszystkie zabrane ze sobą pieniądze, t. j. 500 zł. Przy tej sposobności i przyszła oblubienica czyniła zakupy na własną rękę, skupując przerożnie fataliszki, by jej przysłużyć wydać się bardziej miłą.

Późną już porą, z towarem nalożonym w cztery worki, tak furganką powracali do domu, zadolowani i siębie i pograżeni w marzeniach o najbliższej przyszłości.

Wtem na drodze z Rudomina do Turgiel wiodącej w pobliżu wsi Rakacze z zarosli wypadli trzej mężczyźni z karabinami i, po sterylizowaniu jadących, zabrali wszystkie więzione towary, z którei zbiegli.

O wypadku i tak dotkliwej stracie wiadomo policję, która natychmiast wszczęła dochodzenie, a przeglądając miejsce, gdzie nastąpił napad, znalezione dwie zapisane kartki, wydarte z notosu. Na jednej z nich ujawniono podpis „Bronisław Zdaniewicz wiesz Łopatowiczyna”.

To dało asumpt do dalszego śledztwa. Policja z poszkodowanymi udala się pod wskazany adres i odnalazła aż dwóch Zdaniewiczów, t. j. Aleksandra i jego brata Bronisława, synów również zamożnego włościanina. Stwierdzono doraznie, iż charakter pisma Bronisława jest identyczny z piśmie na znalezionej kartce, czego wreszcie indagowany nie negował, wyjaśniając, iż poprzednio nocą odprowadzał tą drogą swą siostrę Karolę Szajkowskią i jego siostrę. W drodze powrotnej, zakaltując potrzebę fizjologiczną, w braku odpowiedniejszego papieru użył dwie kartki ze swego notosu. Poza to obaj bracia oświadczyli, iż nie krytyczną spędził w domu.

Przeprowadzona rewizja nie ujawniła niczego kompromitującego, lecz w czasie zarządzonej konfrontacji Prokopowiczówna poznała w Aleksandrze bandytę, zaś Stanisław D. poznał Bronisława.

Brakło jeszcze trzeciego napastnika, lecz i tego policja odszukała w osobie swągna Z. Karola Szajkowskiego.

Nie im pomogły tłumaczenia. Wszyscy trzej powędrowali do więzienia.

W międzyczasie odbyło się w Wiktorowie wesele, które — jak z żalem wspomniano na przedwie sądowym Józef Dulko, dziś żołnierz, gduwający powinność wojskową — odbyło się przy mniejszej ilości wódeczki.

Sprawa o napad przeciwko trzem uwiśzionym znalazła się wczoraj na wokandzie III Wydz. karnego sądu okręgowego, któremu przewodniczył p. sędzia Brzoźowski przy udziale sędziów wokantów pp. Siemaski i Umiaszowski.

Świadkowie — poszkodowani w tej sprawie kategorię zeznawali, iż poznają w podsądnych bandytów. Anna Prokopowiczówna, obecnie Dulko, ażeby rozwiłał wszystkie wątpliwości sądu, oświadczyła, że Aleksandra Z. widywała już poprzednio, lecz nie wiedziała, jak się nazywa i gdzie mieszka.

Ta wązka okoliczność była specjalnym zabiegiem przewodniczącego i obrony, gdyż świadek nie miał wyznaczyć, dlaczego tem spostrzeżeniem nie podzieliła się natychmiast z przyszłymi teściem i mężem, a nawet nie o tem nie wspomniała policji.

Imni świadkowie składali dość niejasne zeznania, a policjanci, prowadzący śledztwo wstępne, wprost stwierdzili, iż przy konfrontacji poszkodowani bardzo się wahali i czynili wrażenie, że nie są pewni, czy istotnie

— **Kradzieże sklepu jubilerskiego.** W dniu 3 b. m. Benjamin Lewin, Tatarska 15, właściciel sklepu jubilerskiego „Diamant”, zakomunikował władzom bezpieczeństwa, że około 20 czerwca r. b. z poprzedniego jego mieszkania, Wielka 11, skradziono mu zegarki męskie i damskie wartości około 12 tysięcy złotych. Wydział śledczy po przeprowadzeniu mozołnych dochodzeń wykrył sprawcę tej kradzieży, niejakiego Dawida Lejtera, zamieszkałego przy ul. Sofjaniki Nr. 7. W mieszkaniu jego znalezione skradzione zegarki. Lejtera aresztowano.

— **Ujęcie fabrykantów dolarów.** W dniu 1 b. m. funkcjonariusze wydziału śledczego ujęli około godz. 19-iej w jednym z pokoiów hotelu Belgja znanego z rozmaitych oszustw Leona Grunera, oraz Szaję Bazyljana. Pod pozorem wyrabiania dolarów wydulizali oni od nainnych banknoty dolarowe, które następnie rzekomo skutkiem nieostrożnego zalania jakimś płynem paliły się. W istocie spalał się czysły papier, a oryginalne dolary sprytni oszuści zabierali.

W ten sposób oszukai oni m. in. Mieczysław Lewonczyka z folw. Alfontowo, pow. lidzkiego. Oszuści wydulizali od niego 150 dolarów. Podczas rewizji znaleziono u oszustów kilka dolarów odprasowanych, które robiły wrażenie nowych banknotów. Znalezione też rozmaite notatki o sposobach wyrabiania atomatu i t. p. Oszuści wypiekarą się zarzucanych im przestępstw. Dolarów wydulizanych od Lewonczyka nie znaleziono.

— **Przemyt.** W dniu 3 b. m. o godz. 8-iej wiecz. na dworc osobowym Wilno wywiadowca wydziału śledczego m. Wilna ujął Mieczysław Janowski w chwili, kiedy ten usiłował wywieźć z Wilna 2 kg. sacharyny, pochodzącej z przemytu.

— **Falszywy oficer polciji.** W dniu 6-go b. m. pewien mieszkaniec domu przy ul. Letniej 2 zawiadomił policję o następującym wypadku. 29-go czerwca wystąpił on swą służącą Nadzieję powódkę. Po kilku godzinach Nadzieję powódkę bez wódki, opowiadając, że na ul. Holenderni zatrzymał ją jakiś mężczyzna ubrany po cywilnemu i podając się za aspiranta P. P. zaprowadził ją do kilku innych siedzących w pobliżu mężczyzn, których nazywał wywiadowcami. Nadzieję zrewidowano. Wódkę odebrano, poczem poleciono jej, ażeby następnego dnia o tej samej porze przybyła na to samo miejsce. W dniu 3 b. m. służąca widziała owego oszusta, który podawał się za aspiranta, wychodzącego do domu Nr. 22 przy ul. Wielkiej. Bojąc się zemsty, nie zatrzymała go. Policja stwierdziła, że ów oszust, podający się za aspiranta, jest to zawodowy złodziej Zygmal, przezwiskiem „Miszka Grek”. Policja jest już na jego tropie.

mają przed sobą napastników. Pewność ta zaznaczyła się dopiero na przedwie sądowym.

Podprokurator oskarżenie popierał, lecz obrońca m. B. Szajkowski wystąpił z bardzo energiczną i rzeczową obroną, wypuklając brak jakichkolwiek dowodów rzeczowych, któreby potwierdzały tak poważne oskarżenie, oparte jedynie na zeznaniach poszkodowanych, którzy wszak są zainteresowani w odalenieniu sprawców rabunku, by powetować swoje straty doznane.

Sąd po naradzie ogłosił sentencję wyroku, której mocą uznal podsądnych za niewinnych, gdyż jedyną poszłąką przeciwko oskarżonym — poznanie — wypadła niejako i niejednolicie.

Podsądni, więzieni i pozostający pod ciężkim oskarżeniem przez 7 miesięcy, odzyskali natychmiast wolność.

Ka-er.

LETNISKA
do wynajęcia, KOLONJA WILEŃSKA 7, MARJA FRIEMAN-JASUS.

Elegancja posłów z Labour-Party.

London, 4. VII. Wczorajsze posiedzenie izby gmin posiadało pod względem obyczajowo-towarzystkim wysoce znamienity charakter. Posłowie zasiadający na pierwszych ławach stronnictwa Labour Party odznaczali się niebawmą i nieprzekonywaną w tem stronnictwie elegancją. Byli oni przeważnie ubrani w dobrze skrojone ubrania, a nie brakło nawet i popielatych garniturów żakietowych od pierwszorzędnych krawców. Lady Mosley zjawiła się, wbrew tradycyjnemu zwyczajowi, w białej bluzce batystowej i krótkiej spódnicy do kolan. Jeden z mówców socjalistycznych zauważył żartobliwie, że zewnętrzny wygląd obecnego parlamentu jest lepszy niż parlamentu ubiegłego, na co mu odpowiedział p. żartem, a pół serio były premyer Baldwin, że uwaga jego jest o tyle słuszna, o ile się opiera na wrażeniu, jakie mu dostarczył ławy stronnictwa rządowego.

„Główni bezbożnicy“.

Na ostatnim posiedzeniu ogólnowzrostowego zjazdu ateistów, który zamknięty został w tych dniach, dokonano wyboru członków Centralnego sąwetu związku bezbożników. Wybrani zostali: M. Gorkij, J. Jaroslowski, Krupka (wdowa po Leninie), Lunaczarski, Demjan Biedny (znany sowiecki poeta-humorysta) i w. in. Na przewodniczącą Centralnego sąwetu bezbożników powołany został Jaroslowski.

Na tem samem posiedzeniu postanowiono zmienić nazwę „związku bezbożników” na „Związek wojujących bezbożników”.

NOWOŚCI WYDawnicze

Zeszyt majowy „Przeglądu Politycznego” przynosi na pierwszym miejscu szczegółową i wyczerpującą pracę prof. L. Ehrlicha o artykule XIX Paktu Litw Narodów; autor poddaje bardzo dokładnej analizie brzmienie tego artykułu, zestawiając jego sformułowanie w różnych językach i podając odmienne interpretacje. Bardzo interesująco teniowa postawia naselony artykuł p. Dr. Jezego Adama i k. i. w. z. a., poświęcony sprawie problemu unifikacji Rzeszy Niemieckiej; omawiając czynniki, które grają w tej sprawie rolę, autor przytacza najważniejsze projekty niemieckie, dotyczące przeprowadzenia tej unifikacji, wysuwając jednocześnie krytyczną ich ocenę. Autor trzeciego artykułu, Charles Dupuis pisze o „Ochronie mniejszości rasowych, językowych i religijnych”, zwracając uwagę na rolę traktatów o ochronie mniejszości i ich znaczenie polityczne, jak również ich stosunek do Ligii Narodów.

W dziale kroniki zagranicznej znajdujemy nader ciekawy ustęp o sprawie rozbrojenia w Danii w związku z nowym gabineciem Stauninga. Wreszcie jak zwykła bogata kronika bibliograficzna i bibliografja dopinają całość tego interesującego zeszytu.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

LETNISKA
z 2, 3 i 4-ech pokoi z kuchnią do wynajęcia w miejscowości nad Wilją na 13 kilometrze od Wilna w stronę Niemiecyna; z Wilna chodzą autobusy. Warunki dowiedzieć się: Mickiewiczka 33—6, tel. 12-12

Rozmaitości

SPÓR O MILJONOWĄ WYGRANĄ W RULETKĘ.

Sąd Najwyższy w Paryżu rozpatruje obecnie niezwykle sprawę, budżącą zainteresowanie nietylko w kółach prawniczych ale w większym jeszcze stopniu wśród licznych zwolenników ruletki. Chodzi w tym wypadku o mysłką wygraną, która padła na stawkę już po śmierci osoby, która w międzyczasie przestała żyć.

Niejakiego M. Labon w znanem kasynie w Nicei, grając w ruletkę, postawił tysiąc franków na numer siedemnaście i wygrał, nie zdążył jednak wygrać, zostawiając całą kwotę na siedemnaście. W ten sposób początkowa kwota z tysiąca franków wzrosła do przeszło pół miliona, gdyż kilka razy wygrana padła na siedemnaście.

Sześcioletni gra zwrócił uwagę na Labona i wtedy stwierdził, że Labon nagle zmarł powstał spór o wygraną. Zarząd kasyna twierdzi, że Labon żył tylko podczas pierwszej wygranej, a na następną nie miał już żadnego wpływu, gdyż już nie żył. Natomiast żona Labona żąda wypłacenia całej wygranej w kwocie pół miliona franków.

ZAKAZ PALENIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Włoski „Informatore della Stampa” („Informator Prasowy”) publikuje wydany przez rząd fałszywowski zakaz palenia papierosów, cygar czy fajetek przez dzieci i młodzież poniżej lat piętnastu. Przekraczający ten przepis i schwytni na gorącym uczynku palenia w miejscu publicznem placą 5 lirów kary, nadto zostaje im skonfiskowany znajdujący przez nich tytoń.

Kwestura, czyli policja państwowa włoska, wydała obecnie polecenie swoim funkcjonariuszom surowego stosowania tego zakazu, bowiem widok spacerujących po ulicach, placach i ogrodach nieodróżniłych i młodzieńskich dziecinnych z papierosem w ustach „obraża dobre obyczaje i w złym świetle przedstawia moralność ludności Włoch w oczach licznych, przybyszących do Italji, cudzoziemców” — jak urzędowo uzasadniony został powyższy zakaz.

IŁE SOLI JEST W MORZACH?

Pewien niemiecki uczone obliczył (Niemcy lubią wszystko obliczyć), że gdyby wyprawiano wszystkłą wodę z mórz, to utworzyłby się gigantyczny blok soli o powierzchni 215.200.000 hektarów, czyli ponad 2 miliony kilometrów kwadratowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 4. VII b. r.

WALUTY I DEWIZY.

Dewizy: Holandia 358,11 — 359,01 — 357,21. Londyn 43,25 — 43,36 — 43,14. Nowy York 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 34,89 — 34,98 — 34,80. Praga 26,39 — 26,45 — 26,33. Szwajcarya 171,51 — 171,94 — 171,08. Wiedeń 125,37 — 125,68 — 125,06. Włochy 46,67½ — 46,79 — 46,56. Białogród 15,67 — 15,71 — 15,63. Berlin nieoficjalny 212,43.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 108,50 — 105,50 — 105,75. Dolarówka 57,25 — 58,50 — 58,00. 5% pożyczka konwersyjna 51. 5% kolejowa 48. 6% dolarowa 83,50. stabilizacyjna 91,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7% 83,25. 4½% ziemskie 48,50. 8% ziemskie 77. 4½% warszawskie 46. 5% warsz. 31,75. 8% warszawskie 67,25 — 67,75 — 67,50. 8% Czesłochowy 56,50 — 56,85. 8% Łodzi 50,50. 8% Piotrkowa 56. 10% Siedlec 68.

Akcje: Bank Handlowy 116. Polski 159. Spółek Zarobkowych 78,50. Lilpop 28,56. Starachowice 25,50. Haberbusch 24,5.

OBICIA (Tapety)

Jedyny Chrześcijański sklep obić papierowych na Kreskach.
HURT I DETAL.

Otrzymał na sezon letni wielki wybór najnowszych rysunków od najfajniejszych do najwykwintniejszych za gotówkę i na raty. Ceny znacznie obniżone, wyprzedaż resztek niżej kosztu. 1897

D.-H. K. Rymkiewicz, Mickiewiczka 9.

POSZUKUJEMY 2 pokoje na biuro

w centrum miasta, dom frontowy, ubikacje reprezentacyjne — jasne.

Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” pod Nr 200. 1926

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Dziśnieńskiego w Głębokiem

OGŁASZA

KONKURS

na stanowisko Kierownika (Dyrektora) Kasy z uposażeniem zależnie od kwalifikacji i umowy do 600 złot. miesięcznie.

Od zgłaszających się kandydatów wymagane są: wykształcenie co najmniej średnie, handlowe, kilkoletnia praktyka w instytucjach finansowych, pożądana znajomość spraw o charakterze społeczno-rolniczym.

Posada do objęcia zaraz.

Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i referencjami należy składać do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Dziśnieńskiego w Głębokiem do dnia 10 lipca rb.

Naczelnik Zarządu
(—) Hryniowicz.

1814

Kino Miejskie
Kulturalno-odwiatowa SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Oddajcie mi dziecko! (Tragedja nieprawnego dziecka). Podług znanej powieści ELIZY COOPER. Dramat w 10 aktach.

Od dnia 3 do 7 lipca 1929 r. wiazanie będzie wyświetlany film: **Pieśń rozpacy, tragedji i miłości maolezynskiej.** W rol. glówn. MARY CARR, PRISEILLA BONNER i KENNETH HARLAN Kasa czynna od godziny 5 m. 30. Poczatek seansow od godziny 6-iej. W niedziele i swieta kasa czynna od godziny 3 m. 30. Poczatek seansow od godziny 4-iej. Nastepny program: **„CÓRKA ZORRY”.**

KINO Piccadilly
Włozka 42.

Niewolnica krwawego Szeika (Syn Sahary). Dramat erotyczny wsehodni egzytzny w 10 wielkich aktach.

W rolach glównych: najpiękniejsza artystka swiata CLAIRE WINDSOR i BERT LYTELL. Gród wielkich lawin piaskowych. Karawana wlebiadów. Zbojczkie plemienie. Na targu niewolno. Tajemnica haremu Szelka. Niebawm przyepych Weshodu. Nad program: arcywesoła komedia w 2 akt. „ONI” jako aktorzy magley.

KINO WANDA
ul. Wielka 30.

Alama, córa morza (Tancerka Bogów) Czarujący dram w 12 akt.

Genjalna kreacja znanego reżysera FREDY NIBLO. Akcja toczy się na tle przepysznej flory i fauny zwanej „rajem ziemi”. W rol glównych bosko zbudowana, najpiękniejsza tancerka swiata

Kino Kolejowe OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś! Wielki dram zyciowy, będący odpowiedzią na pytanie: czy wolno rodzicom dziś! **Dziś!**

di zaspokojenia własnego egoizmu poświęcić szczęście dziecka?

p.t. **OFIARY ROZWODÓW** Dramat erotyczno-zyciowy w 10 aktach. W rolach glówn.: **Clara Bow, Estera Ralston i Einar Hanson.** Bardzo elokawa treść dramat! Przenych wystaw! Poczatek seansow o godz. 6, w niedziele i swieta o g. 4.

KAWIARNIA „KRÓLEWIANKA”
Wilno, Królewska 9

Zakąski zimne i gorące, piwo, obiad, obfite i tanie. Dla miłośnych żniatka 20% Gabinetu.

KURJER WILEŃSKI S-KA Z OGRAN. ODP.

Drukarnia i Inroligatornia „ZNICZ”

Ś-TO JAŃSKA 1 - WILNO - TELEFON 3-40

DZIEŁA KSIĄZKOWE, DRUKI, KSIĄŻKI DLA URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH, ZAKŁADÓW NAUKOWYCH. BILETY WIZYTOWE, PROSPEKTY, ZAPROSZENIA, AFISZE I WZELKIEGO RODZAJU ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA

DRUKI JEDNO I WIELOBARWNE — OPRAWA KSIĄŻEK PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

DUŻA

realność w Wilnie z długiem bankowym i dochodem 21.000 zł. rocznie, mieszkania nadekretowe, duży ładny plac przestrzeni i dzies. sprzedamy niedrogo. 1947-1

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewiczka 21, tel. 152

Z powodu wjazdu **odstąpię mieszkanie** (4 pokoje i kuchnia) bardzo tanio wraz z umeblowaniem ewentalnie sprzedam meble, obrazy zagr. 1944-4

Chocimska 44 m. 11.

Drzewnicy! Waszym jedynym organem jest

DRZEWOPOLSKIE

WARSZAWA PISKNA 13

Jedynie wielkie czasopismo fachowe branży drzewnej w Polsce. PRENUMERUJCIĘ! OGŁASZAJCIE SIĘ! Kwartalnie zł. 12. Nr Nr okazowe gratis. 3966

ECOLE PIGIER de PARIS

pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.). Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, November 18, LA VARENNE (Seine). Stenografia, handlowość i język francuski.

PIENIĄDZE lokujemy najdogodniej z eałą pewnością zwrotu w terminie. 1942

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewiczka 21, tel. 152

POŻYCZKI zatlawiamy dogodnie u osób poważnych. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewiczka 21, tel. 152 1943-1

Posady

Inteligentnych pracowników pań i panów, poszukuje poważna polska instytucja, do lekkiej akwizycji w dziale propagandy kulturalno-odwiatowej. Fachowosce niekonieczne. Wynagrodzenie — bardzo solidne. Praca stała. Zgłoszenia osobiste z dowodami osobistymi w godz. 10—12 i 15—17. Zamiejscowi piśmie: Wilno, Kalwaryjska 15—3. Biuro P. Z. Polskiego Inst. Wzd. 1939-1

Ogłoszenia do Kurjera Wileńskiego

przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA Kurjera Wileńskiego Jagiellońska 3. Telefon 99.

ŻNIWIARKI

oryginalne „Kruppa” same najlepsze do nabycia na wygodnych warunkach NA SKŁADZIE MASZYN ROLNICZYCH T-wa Aka. **„OSTRÓWEK”** Wilno, Zawalna 51 (naprzeciwko Hall), Tel. 591

Najdogodniej i najpewniej lokaty hipoteczne zatlawiamy Dom H-K „ZACHETA” Mickiewiczka 1, tel. 9-05.

Akuszarki

Akuszarka Maria Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewiczka 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 8093.

LEKARZE

DOKTÓR MEDYCYNY A. CYMBLER CHOROBY WENERY-CZNE I SKÓRNE. Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie, Soltux.

Mickiewiczka 12 róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 15 — 7

DOKTÓR D. Zeldowicz choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterapię (Diatermia) od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekars **Dr. Zeldowiczowa** kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewiczka 24. W. Zdr. Nr 152.

DOKTÓR BLUMOWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 021).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 popł. Redaktor działów gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 popł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-ta Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY. miesięczna z odosowaniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II, III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komercyjna — 1,00 zł, za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkanicowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za listowno-cyfrowe i swiętozłoty — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, samojazowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 80% zniżki. Za smier dowodowy 25 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastępczo sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk „Znicz” Wilno, ul. Ś-ta Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.

